Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela i poniedziałek
26 i 27 lutego 1967 roku
Rok XXII Nr 48 (6286)

DZIENNIK ŁÓDZKI

V Krajowy Zjazd Związku Włókniarzy zakończył obrady

★ Przemówienie I. Logi-Sowińskiego
★ I. Sroczyńska — przewodniczącą ZG ZZPPWOiS

Wczoraj zakończył w Łodzi dwudniowe obrady **V Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego.** Na zjeździe omówiono węzłowe problemy rozwoju i modernizacji przemysłu lekkiego, dalszej poprawy warunków pracy w przedsiębiorstwach, jak również zagadnienia z dziedziny socjalno-bytowej.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz związkowych. Przewodniczącą Zarządu Głównego została **Irena Sroczyńska,** wiceprzewodniczącym – **B. Łysiak,** a sekretarzami **T. Zięba, A. Domagała i J. Jamroziak.** W skład prezydium Zarządu Głównego Związku Włókniarzy weszło 17 osób.

Informację o wynikach pierwszego posiedzenia plenarnego, na którym ukonstytuowały się nowe władze Związku Włókniarzy przekazał delegatom przewodniczący CRZZ – **I. Loga-Sowiński,** składając nowemu kierownictwu włókniarskiej instancji związkowej serdeczne gratulacje i życzenia. **I. Loga-Sowiński** złożył następnie podziękowanie dotychczasowemu wiceprzewodniczącemu ZG – **M. Szymczykowi** i dotychczasowemu sekretarzowi ZG – **S. Gołębiewskiemu** (którzy na ich własną prośbę zostali zwolnieni z dotychczasowych funkcji), za ofiarną pracę na ich dotychczasowych stanowiskach. **M. Szymczyk i S. Gołębiewski pozostali w Prezydium ZG ZZPPWOiS.** Przewodniczący CRZZ gorąco podziękował uczestnikom zjazdu za powierzenie mu mandatu delegata Związku Włókniarzy na VI Kongres Związków Zawodowych.

W godzinach przedpołudniowych przemówił do delegatów członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ **(B)** Dalszy ciąg na str. 2

Włókniarskie spotkanie w Pałacu Sportowym

Wystąpienie I. Logi-Sowińskiego

W godzinach wieczornych w łódzkim Pałacu Sportowym odbyło się spotkanie włókniarzy z okazji V Krajowego Zjazdu Zw. Zawodowego PPWOiS, na które przybyli m. in. przewodniczący CRZZ – **I. Loga-Sowiński,** minister przemysłu lekkiego – **E. Stawiński,** przewodniczący Komitetu Pracy i Płacy – **A. Burski,** I sekretarz KŁ PZPR – **J. Spychalski.** Wśród gości był również sekretarz generalny Zw. Zaw. Włókniarzy Austrii – **M. Tschuztschenthaler.**

Do zgromadzonych przemówił I. Loga-Sowiński. Zapewnił on, że kierownictwo partii i rządu ze zrozumieniem odnosi się do potrzeb załóg przemysłu lekkiego. Świadczy o tym wysoka dynamika nakładów na inwestycje i nadanie biegu pracom nad realizacją postulatów dotyczących podwyżek płac i likwidacji trzeciej zmiany w sobotę, które zgłosiły związek zawodowy i resort przy poparciu CRZZ. W związku z tym konieczna będzie jeszcze bardziej konsekwentna walka o obniżkę kosztów, o oszczędność surowca, o zwiększenie udziału pierwszego gatunku, o wysoką jakość produkcji. I. Loga-Sowiński wskazał, że pracę na trzeciej zmianie będzie można zlikwidować tylko w oparciu o realizację programu usprawnień organizacyjno - technicznych we wszystkich zakładach pracy.

O ważniejszych problemach V Zjazdu poruszanych w czasie obrad poinformowała zebranych przew. ZG Zw Zaw. PPWOiS – **I. Sroczyńska** poświęcając m. in. wiele miejsca sprawie dalszego rozwoju i udoskonalenia produkcji, konsekwentnego wprowadzania w życie programów usprawnień opracowanych przez komisje zakładowe itp.

Meldunek o zobowiązaniach podjętych przez łódzkie zakłady pracy dla zrealizowania wytycznych V Zjazdu złożyła tkaczka **Janakowska** z ŁZPB im. Obrońców Pokoju. Na zakończenie części oficjalnej spotkania, zabrał głos wiceprzewodniczący Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy, Odzieżowców i Prac. Przemysłu Skórzanego, sekretarz generalny Federacji Włókniarzy Francji – **E. Aubert,** który przekazał serdeczne życzenia dla ponad półmilionowej rzeszy polskich włókniarzy, odzieżowców i pracowników przemysłu skórzanego.

Następnie odbyła się bogata część artystyczna. **(sł)**

Telewizja kolorowa już w 9 krajach

Agencja DPA pisze, że do końca bieżącego roku telewizja kolorowa będzie funkcjonować na użytek publiczny przypuszczalnie w 9 krajach: w USA, Japonii, Kanadzie, NRF, Austrii, Francji, Monaco, Związku Radzieckim i Wielkiej Brytanii. Oczywiście zakres działania telewizji kolorowej w tych krajach nie będzie jednakowy, zależnie od stopnia ich zaawansowania w tej dziedzinie.

„AKSAMITNE PAZURKI"!

Światowy bestseller literatury kryminalnej

Druk tej powieści rozpoczynamy dziś:

aż 3 odcinki — na str. 5, 6 i 8.

Ciąg dalszy we wtorek!

Doniesienia z Wietnamu

- Naloty amerykańskie na elektrownie w DRW
- Nikłe rezultaty akcji przeciw partyzantom

Po raz pierwszy od pół roku lotnictwo amerykańskie dokonało nalotu na elektrownie w Wietnamie północnym. Zbombardowano dwie elektrownie o mocy po 10.000 KW w Bac Giang – 50 km od Hanoi i w Han Gai – 50 km od Hajfongu.

* * *

W ciągu trzech dni trwania tej jednej z największych operacji wojennych w Wietnamie południowym wojska amerykańskie zabiły 49 partyzantów. W stosunku do zaangażowanych sił amerykańskich (kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, samoloty, czołgi), wyniki tej operacji są dotychczas nikłe.

Perspektywy integracji EWG — EFTA

2 i 3 marca br. będzie obradować w Sztokholmie Rada Ministerialna EFTA. Obecny przewodniczący Rady EFTA, szwedzki minister handlu Gunnar Lange, uda się po zakończeniu obrad do stolic „szóstki" (EWG), aby poinformować ich rządy o poglądach Rady EFTA na sprawę integracji obu zrzeszeń gospodarczych. Minister Lange przed kilku dniami powrócił z Londynu, gdzie przeprowadził z przedstawicielami rządu brytyjskiego rozmowy na temat zbliżenia EWG — EFTA.

E. Ochab przyjął kierownictwo RSW „Prasa"

25 bm. przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu – Edward Ochab przyjął w Belwederze kierownictwo Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa"

Prezes Tadeusz Galiński poinformował Edwarda Ochaba o planach rozwojowych prasy wydawanej przez RSW „Prasa", która w roku bieżącym obchodzić będzie 20-lecie swej pracy. RSW „Prasa" wydaje dziś 181 tytułów, w tym 45 dzienników i 124 czasopisma o łącznym nakładzie jednorazowym 17.000.000 egzemplarzy.

Przewodniczący Rady Państwa, który w 1947 roku był współzałożycielem Rady RSW „Prasa" przekazał z okazji 20-lecia działalności wszystkim pracownikom RSW „Prasa" życzenia dalszej pomyślnej pracy w rozwoju tego największego wydawnictwa prasowego w kraju.

Nowe wydarzenia w Pekinie

Po bez mała dwutygodniowej przerwie, 25 lutego był w Pekinie znowu gorącym politycznie dniem. Z wszystkich stron miasta podążały w kierunku Placu Tienanmen wielotysięczne pochody demonstrantów z transparentami, sztandarami i portretami Mao. Demonstrowała głównie młodzież wyższych uczelni i robotnicy. Demonstracje odbywały się pod hasłami: „Obronimy przewodniczącego Mao, Komitet Centralny, Komisję KC do spraw Rewolucji, umocnimy dyktaturę proletariatu" oraz „Witamy nowe zwycięstwo rewolucji, rozwiązanie kontrrewolucyjnych organizacji".

To ostatnie hasło wyjaśnia bezpośrednią przyczynę demonstracji.

Dnia 12 bm. KC KPCh i rząd wydały rozporządzenie z którego można się dowiedzieć, że w toku rewolucji kulturalnej powstało wiele ogólnochińskich organizacji, powołanych do życia przez — jak się dowiadujemy z rozporządzenia — elementy prawicowe i reakcyjne. Organizacje te uznaje się obecnie za nielegalne. Winny one natychmiast zwrócić zagarnięte pieniądze i majątek państwowy oraz zlikwidować swoje delegatury w Pekinie i innych miastach. Zapowiedziano też przeprowadzenie śledztwa w sprawie działalności tych organizacji.

Dnia 25 lutego rozplakatowano w Pekinie kolejne zarządzenie wydane w tej samej sprawie. Tym razem zarządzenie to wydał „Wojskowy Komitet Nadzoru nad Pekińskimi Organami Bezpieczeństwa" (jest to pierwszy dokument wydany przez tę instancję). W rozporządzeniu czytamy: „Po sprawdzeniu okazało się, że ogólnokrajowy pułk czerwonych buntowników, główna kwatera armii likwidacji burżuazji, korpus czerwonych rebeliantów, to organizacje reakcyjne".

„Zajmowały się one — głosi zarządzenie — zbrodniczą działalnością, fabrykowały kłamstwa, podżegały do walki fizycznej, stosowały zasady ekonomizmu, atakowały ważne instytucje państwowe i wdzierały się do nich, niszczyły mienie państwowe. Zgodnie z żądaniem mas, rozwiązuje się te organizacje, aresztuje się przywódców i członków winnych popełnionych przestępstw".

W dalszym ciągu dokumentu następuje wyliczenie jeszcze 6 organizacji ogólnokrajowych uznanych za nielegalne. Jedna z nich nosi nazwę „Chiński pododdział międzynarodowej armii czerwonej gwardii". W zakończeniu dokumentu czytamy: „Wymienione i wszystkie inne tzw. ogólnochińskie organizacje, które posiadały swoje przedstawicielstwa w Pekinie, uważa się za nielegalne i rozwiązuje się".

Japonia na rynkach krajów socjalistycznych

Handel Japonii z krajami socjalistycznymi Europy wzrósł dwa i pół raza w ciągu ostatnich trzech lat.

W roku 1966 ogólna wartość wymiany towarowej Japonii z Bułgarią, Węgrami, Polską, Rumunią i Czechosłowacją – według danych japońskiego MSZ – wyniosła 107.758.000 dolarów.

Dobrze układają się stosunki handlowe Japonii z Niemiecką Republiką Demokratyczną. W roku ubiegłym wymiana towarowa między obu krajami wzrosła o 47 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

Dziś 8 stron

DWA tygrysy POLITYKI

17 sierpnia 1945 roku był wielkim świętem dla Indii Holenderskich (Wschodnich). Tego bowiem dnia została proklamowana ich niepodległość. Młode państwo przyjęło wówczas nazwę – Indonezja (od greckich słów „indos" i „nesos", to ostatnie oznacza w języku polskim – „wyspy"), a jego prezydentem został powszechnie uznawany przywódca ruchu narodowo-wyzwoleńczego 44-letni dr Ahmed Sukarno.

Kiedy jednak ucichła już wrzawa wiwatujących z radości tłumów okazało się, że niepodległość przyniosła ze sobą również i wiele niezwykle skomplikowanych problemów. Szczególnie mocno dawał się we znaki, świeżo upieczonemu prezydentowi, brak jedności narodowej.

Indonezja jest bowiem krajem składającym się z blisko 14 tys. wysp, na których mieszka ponad 105 mln ludzi różnych ras, posiadających krańcowo inne od siebie kultury, wyznających najprzedziwniejsze religie, żyjących na różnym stopniu cywilizacji (np. pasterze ze szczepu Belu są jeszcze na etapie ustroju rodowego).

Dla ratowania więc jedności i niepodległości państwa Sukarno postanawia stworzyć przede wszystkim silną armię, która oprócz tłumienia ruchów seperatystycznych (zlikwidowano je całkowicie dopiero w 1962 r.), bardzo szybko sama zajmuje się polityką, przechodząc z roku na rok na coraz to dalsze pozycje prawicowe. I choć Sukarno zdawał sobie całkowicie z tego sprawę, zabiegał on o jeszcze większe jej wzmocnienie – zmusza go do tego – szczególnie w ostatnich latach – jego własna koncepcja zjednoczenia Filipin z Indonezją, spór z Holendrami o Irian zachodni, wreszcie tzw. konfrontacja z dziwnym tworem brytyjskiego kolonializmu – Malajzją.

Jako jednak bardzo sprytny i mądry polityk stara się on jednocześnie stworzyć lub pozyskać jakąś siłę, która by zawsze przeważała szalę na jego korzyść w ewentualnych zatargach z generałami. Siłą tą miał być NASAKOM (nazwa wywodzi się z akronimów po-

Indonezja

Czas prawicy

szczególnych grup tej koalicji: NASional – nacjonalizm, Agama – religia, KOMunis – komunizm), a przede wszystkim jego główny

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Wizyty w ZSRR

Marszałek Spychalski przyjęty przez Breżniewa

Minister obrony narodowej marszałek Polski M. Spychalski na zaproszenie naczelnego dowódcy zjednoczonych sił zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego A. Greczki udał się 25 bm. do Moskwy.

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew spotkał się w sobotę z ministrem obrony narodowej marszałkiem Polski Marianem Spychalskim. Oficjalny komunikat opublikowany po spotkaniu stwierdza, że upłynęło ono w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze i że przedyskutowano szereg problemów stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

W rozmowie uczestniczył naczelny dowódca zjednoczonych sił zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego Marszałek Związku Radzieckiego Andriej Greczko.

W tym samym dniu marszałek Spychalski złożył wizytę marszałkowi A. Greczko.

Podczas rozmowy, która upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, przedyskutowano problemy dotyczące zjednoczonych sił zbrojnych.

Kadar przybył do Moskwy

Pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar przybył w sobotę do Moskwy z nieoficjalną wizytą przyjaźni na zaproszenie KC KPZR. Towarzyszą mu członek Biura Politycznego i sekretarz KS WSPR Bela Biszku i wiceminister spraw zagranicznych Karoly Erdei.

V. David przeprowadził rozmowy z przywódcami radzieckimi

W sobotę z Moskwy do Pragi odleciał minister spraw zagranicznych CSRS Vaclav David. Przebywał on w Związku Radzieckim od 16 lutego z wizytą oficjalną. V. David przeprowadził rozmowy z przywódcami radzieckimi.

Ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego i Czechosłowacji stwierdzili całkowitą jedność poglądów we wszystkich omawianych sprawach — stwierdza oficjalny komunikat.

W czasie rozmów ministra Davida z ministrem Gromyką dokonano pożytecznej wymiany poglądów na sprawę rozwoju stosunków radziecko-czechosłowackich, jak również na aktualne problemy międzynarodowe. Ministrowie wskazali na ważne znaczenie rzeczowych kontaktów rozwijających się pomyślnie między Ministerstwami Spraw Zagranicznych obu krajów w celu koordynacji i skuteczniejszego wprowadzania w życie ich polityki zagranicznej.

Minister David został przyjęty przez sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa, przez premiera Kosygina i przez przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgornego.

Spotkanie L. Breżniewa z delegacją KRL-D

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew przyjął w sobotę rządową delegację KRL-D na czele z członkiem Prezydium Biura Politycznego KC Partii Pracy Korei, pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów, Kim Irem.

W czasie spotkania omówiono sprawy dalszego rozwoju kontaktów gospodarczych i wszechstronnej współpracy między Związkiem Radzieckim i KRL-D. Rozmowa upłynęła w serdecznej atmosferze. Delegacja koreańska przebywa w Związku Radzieckim od 14 lutego.

Z KRAJU I ZE świata

■ Szalejąca w piątek wichura na Pomorzu Zachodnim wyrządziła wiele strat na terenie całego województwa. W budownictwie i przy pracach portowych trzeba było wstrzymać wszelkie prace; straty wynikłe z tego powodu w budownictwie oblicza się na ok. 100 tys. zł. Powalone na drogach drzewa utrudniały normalną komunikację samochodową.

W wyniku pozrywania sieci elektrycznej nastąpił brak dopływu prądu do kilku rejonów województwa i samego Szczecina.

■ Na Ziemi Lubuskiej najwięcej szkód wichura wyrządziła w energetyce i telekomunikacji; powywracała słupy sieci energetycznej i niemal całe województwo pozbawione było prądu.

Straty spowodowane wichurą oblicza się na setki tysięcy złotych.

* * *

■ Sprzeciw Niemiec zachodnich jest obecnie główną przeszkodą na drodze do podpisania układu o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej — oświadczył szef delegacji radzieckiej na sesję Komitetu Rozbrojeniowego, ambasador Roszczin.

■ W sobotę w stoczni Birkenhead spuszczony został na wodę drugi brytyjski okręt podwodny „Renown" o napędzie nuklearnym. Nowa jednostka, wyposażona w 16 rakiet „Polaris" o zasięgu 2.500 km z głowicami nuklearnymi wejdzie do służby pod koniec 1968 r.

■ Mimo przejęcia pełni władzy przez indonezyjską juntę wojskową, sytuacja kraju 3 tys. wysp staje się coraz bardziej napięta. Sobotnia prasa indonezyjska informuje o coraz liczniejszych krwawych starciach w środkowej i wschodniej części wyspy Jawy.

■ Premier W. Brytanii Harold Wilson i minister spraw zagranicznych George Brown przybyć mają w niedzielę wieczorem do Hagi na rozmowy dotyczące przyłączenia się W. Brytanii do wspólnego rynku.

■ W pierwszą rocznicę obalenia w Ghanie rządów Nkrumaha ogłoszono tam amnestię. Jest ona „powszechna dla przestępców kryminalnych, ale tylko częściowa dla politycznych.

■ W Londynie wybuchł pożar w hotelu, w którym mieszkała holenderska drużyna piłkarska. Oprócz samych piłkarzy zamieszkiwało tam jeszcze około 40 osób towarzyszących. 14 piłkarzy odniosło rany podczas pożaru. Drużyna utraciła wszystkie bagaże i prawdopodobnie w niedzielę powróci do Holandii.

■ Podczas pożaru domu mieszkalnego w Daltimore w stanie Maryland zginęło w płomieniach 8 osób, w tym 7 dzieci.

Tradycyjna impreza z okazji Dnia Kobiet — „KWIATEK DLA EWY"

JUŻ 5 MARCA BR. O GODZ. 19.15 spotykamy się w TEATRZE POWSZECHNYM na setnym spektaklu „MY FAIR LADY"

Bilety można nabywać w kasie teatru przy ul. Obr. Stalingradu 21 w godz. 10—13 i 16—19 za okazaniem niżej zamieszczonego kuponu.

KUPON

upoważniający do nabycia 2 biletów specjalnych na imprezę pn. „Kwiatek dla Ewy" w dniu 5. III. 1967 r.

V Zjazd Związku Włókniarzy zakończył obrady

(B) Dokończenie ze str. 1

— Ignacy Loga-Sowiński, poświęcając szczególnie wiele uwagi sprawom realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR. Usprawnianie organizacji produkcji, zwiększanie liczby zatrudnionych przy bezpośredniej produkcji, rytmiczność wykonywania zadań — jest bowiem nieodzownym warunkiem poprawy zaopatrzenia rynku i rozwoju opłacalnego eksportu. Zakładowe komisje powołane w przemyśle lekkim po VII Plenum zgłosiły w pierwszym etapie swej działalności 7 tys. wniosków, z których 1.372 wprowadzono już w życie, 80 proc. wniosków realizować mają same przedsiębiorstwa, pozostałe przekazane zostały do załatwienia przez poszczególne zjednoczenia branżowe. I. Loga-Sowiński podkreślił, że całkowita odpowiedzialność za realizację przyjętych wniosków spada na administrację. Obowiązkiem samorządu robotniczego jest jednak systematyczne czuwanie nad prawidłowym przebiegiem realizacji wniosków.

Mówca przypomniał, że obecna pięciolatka nazwana została pięciolatką wysokiej jakości. Stąd też niezwykle pilnym zadaniem jest zahamowanie niepokojącego objawu spadku wskaźników I gatunku w produkcji niektórych branż. Podnoszenie jakości, poprawa rytmiczności produkcji, rozwój eksportu — są bowiem najlepszą drogą do rozwiązania postulowanych przez Związek Włókniarzy problemów płacowych i skrócenia czasu pracy w przemyśle lekkim.

Przewodniczący CRZZ pozytywnie ocenił działalność i osiągnięcia ustępującego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, życząc jednocześnie nowym władzom związku dalszych sukcesów.

Na zakończenie dyskusji wystąpił minister przemysłu lekkiego — **E. Stawiński.** Poruszył on najważniejsze problemy związane z dalszym rozwojem i modernizacją przemysłu lekkiego, wskazując na potrzebę usprawnienia procesów inwestycyjnych. Nawiązując do poruszonych w dyskusji spraw minister Stawiński omówił program polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłu lekkiego, na co w obecnej 5-latce przeznacza się około 2 miliardy złotych. Także jeszcze w tym roku 107 tys. włókniarek otrzyma bezpłatnie obuwie profilaktyczne.

Na zakończenie obrad uczestnicy zjazdu podjęli uchwałę zatwierdzającą program działania związku na najbliższe lata.

(wyrz.)

4 miliony pasażerów nad Atlantykiem

Międzynarodowe Stowarzyszenie Cywilnej Komunikacji Lotniczej (IATA) oblicza, że w roku ubiegłym zrzeszone w nim towarzystwa lotnicze poszczególnych krajów przewiozły na trasie ponad Atlantykiem 4 miliony 198 tys. pasażerów, podczas gdy w roku 1965 — 3 miliony 611 tys.

Powietrzny ruch pasażerski nad Atlantykiem zwiększył się w ciągu 1966 roku o 16,2 proc. W ruchu towarowym na tejże trasie stwierdzono wzrost o 24 proc. — do 200.215 ton, a w ruchu pocztowym — 18,5 proc. — do 31.372 ton.

Krajowy przegląd estrady amatorskiej

Eliminacje finałowe

W Zakładowym Domu Kultury „Chemik" w Tomaszowie rozpoczął się wczoraj finałowy przegląd najlepszych amatorskich zespołów estradowych, które w tej konkurencji przeszły przez wstępne etapy Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych.

Na inaugurację przeglądu przybyli: I sekretarz KW PZPR St. Jędryszczak, zast. kier. zespołu d/s oświaty i kultury CRZZ R. Rutkowski, sekretarz WKZZ J. Sulej.

Tak, jak w finałach innych konkurencji Festiwalu Związków Zawodowych Łódź i województwo posiadają na przeglądzie amatorskiej estrady silną reprezentację. Swoje programy przedstawią zespoły estradowe ZPB im. J. Marchlewskiego i ZPW im. A. Struga z Łodzi oraz kabaret Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia z Radomska.

Wczorajszy dzień przeglądu rozpoczął przychylnie przyjęty — występ kabaretu „Mikstura" — Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia z Lublina.

Nie mniej przychylnie przyjęła publiczność bardzo łódzki program popularnego zespołu Zakładów im. A. Struga w Łodzi pt. „Piosenki starego przedmieścia". Pierwszy dzień przeglądu wypełniły ponadto występy zespołów poligrafików warszawskich oraz kabaretu „Nietoperz" z Radomska.

M. Kr.

Kronika wypadków

Wczoraj o godz. 13.35 na skrzyżowaniu ul. Tuszyńskiej i Gagarina kierowca „Syrenki" IR 3681 spowodował zderzenie z motocyklem w wyniku którego kierowca motocykla J. Dąbrowski (Stryków) doznał złamania nogi a pasażer Z. Obiedowski (Głogowiec pow. Kutno) — ciężkich obrażeń. Obu przewieziono do szpitala.

* * *

Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego (ul. Wł. Bytomskiej 60—14).

* * *

O godz. 19.15 na ul. Limanowskiego 113 13-letni Z. Wajas wyskakując z tramwaju, uderzył o ciężarówkę. Chłopca z ogólnymi obrażeniami przewieziono do Szpitala im. Jordana. (c)

POGODA

Dziś w Łodzi przewiduje się zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami. Temperatura minimalna ok. 0 st., maksymalna ok. plus 5 st. C.

Wiatry umiarkowane zachodnie i południowo-zachodnie. Jutro bez zmian.

DWA tyki POLITYKI

(A) Dokończenie ze str. 1

człowiek — Komunistyczna Partia Indonezji, która w okresie swej największej świetności liczyła 3 mln członków i 10 mln sympatyków.

Sukarno jednak — jak pisze w „Zdruzgotanym trójnogu" Zbigniew Sołuba — nie był szczery w stosunkach z KPI, a KPI wielokrotnie niepotrzebnie akceptowała niektóre niepopularne jego posunięcia wśród narodu, a przede wszystkim utożsamiając go „jako ideologa indonezyjskiej rewolucji socjalistycznej" doprowadziła do tego, że błędy prezydenta rozumiano jako błędy komunistów.

Niemniej współpraca Sukarno — KPI przyniosła szereg zasadniczych reform społecznych, politycznych i gospodarczych. To właśnie dzięki KPI prezydent zdecydował się znacjonalizować bogactwa naturalne Indonezji, a w roku 1960 przeforsować w parlamencie reformę rolną. Partia ta w dużym też stopniu wpływała na naturalną, ale antyimperialistyczną politykę zagraniczną Indonezji.

Oczywiście, ta postępowa działalność KPI zyskiwała jej coraz więcej wrogów wśród prawicy, wreszcie — po przeforsowaniu przez KPI, a przy poparciu Sukarno — koncepcji wprowadzenia do armii instytucji oficerów politycznych (rekrutujących się z młodych komunistów i lewicowców) postanowiła ona wystąpić zbrojnie. Generałowie przystąpili więc do przygotowania puczu. Napotkali oni jednak na zdecydowany opór sympatyzujących z Sukarno postępowych oficerów typu „naserowskiego", którzy w nocy z 30 września na 1 października 1965 r. usiłują przechwycić władzę. Był to desperacki i niezbyt dobrze — z punktu wojskowego — przemyślany krok. Czy uczestniczyła w nim i KPI? Na to pytanie chyba najlepiej odpowie cytat z wywiadu, jaki niedawno udzielił paryskiemu „Le Monde" najwybitniejszy bodaj na świecie znawca zagadnień indonezyjskich, profesor uniwersytetu amsterdamskiego, Wertheim: „Nie ma dowodów, by partia komunistyczna i jej przywódcy odgrywali w tym jakąś rolę. Jeżeli robili tam coś, była to rola bardzo marginesowa".

Dla indonezyjskiej reakcji próba przechwycenia władzy przez „ruch 30 września" była jednak doskonałą okazją do rozprawienia się ze swym najgroźniejszym przeciwnikiem KPI i osłabienia tym samym niewzruszalnej dotąd pozycji Sukarno w państwie. Rozpętała ona więc krwawą akcję, w której zginęło kilkaset tysięcy komunistów.

A jak w tym samym czasie zachowuje się sam Sukarno? Trzeba powiedzieć od razu — usiłuje manewrować, stąd w jego przemówieniach z tego okresu często przejawia się wypowiedź o: „rewolucji, która nie pójdzie na lewo, bo już jest lewicowa, a nie pójdzie na prawo, bo jest rewolucją".

Prawica postanawia jednak obalić Sukarno i dalej sprawować już władzę sama. Do podjęcia tej decyzji skłaniają ją również państwa zachodnie, które uzależniają udzielenie pożyczki w wysokości 200 mln dolarów od usunięcia prezydenta.

Nie jest to jednak sprawa łatwa, ma on bowiem jeszcze do dzisiaj wielu zwolenników na środkowej i wschodniej Jawie, a nawet i w wojsku. Poza tym Sukarno jest dla przeciętnego Indonezyjczyka czymś w rodzaju bóstwa, które przyniosło wolność od holenderskiego kolonializmu.

Obawiając się więc wybuchu wojny domowej generałowie proponują Sukarno wyjazd za granicę, a kiedy on na to się nie zgadza, próbują go zastraszyć „demonstracją siły", organizując przed jego pałacem defilady wojskowe i pochody członków reakcyjnych organizacji. W końcu oskarżają go o udział w „ruchu 30 września", chcąc w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność za bestialskie mordy.

Sukarno broni się dalej, chce za wszelką cenę dotrwać do przyszłorocznych wyborów, gdyż liczy, że naród opowie się wtedy za nim. Nacisk prawicy jest jednak coraz silniejszy. Najpierw Sukarno zostaje pozbawiony dożywotniej godności prezydenta, a 22 bm. zmuszony jest podpisać dokument, mocą którego przekazuje on swe pełnomocnictwa gen. Suharto, natomiast 7 marca — jak twierdzą zgodnie niemal wszyscy obserwatorzy polityczni na Dalekim Wschodzie — Tymczasowe Doradcze Zgromadzenie Ludowe (opanowane całkowicie przez generałów i muzułmańską prawicę) ma go pozbawić nawet nominalnego tytułu — prezydenta.

Tak więc nad Indonezję nadciągnął czas rządów prawicy. Świadczy o tym także powrót do tego kraju — w ostatnich dniach — amerykańskich monopoli w rodzaju Unilever i Goodycar Tire and Rubber.

MAREK REGEL

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 26 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.10 „Rysujemy". 10.20 Melodie filmowe. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Anegdoty i fakty" — aud. 12.05 Wiad. 12.10 „Plamy na mapie". 12.20 (Ł) „Wesoły autobus" nr 104. 13.20 Kwadrans z R. Valentino. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Rozgłośnia Harcerska. 14.30 „W Jeziorach" odc. 15.00 15 min. z B. Czyżewskim. 15.15 Popołudnie z muzyką. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń. 16.20 „Pacjent z parasolem" — słuch. 17.15 Koncert. 17.45 Melodie ludowe. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Koncert ork. PR. 18.45 „Encyklopedia" — opow. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sportowe. 20.33 „Matysiakowie" odc. pow. 21.03 Estrada muzyczna. 21.20 Radiovariette. 22.20 „Z tego co najlepsze". 22.40 Chwila poezji. 22.45 „Błękitny balonik" — mel. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 10.10 (Ł) Audycja słowno-muzyczna. 10.30 „Na łódzkich scenach" — aud. 11.00 (Ł) Koncert. 11.30 (Ł) „Amatorskie Teatry Poezji" aud. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Transmisja poranku symfonicznego. 13.40 Muzyka ludowa. 14.00 Piosenka miesiąca. 14.30 Gra zespół „Studio M-2". 15.00 „Telewizor Verne'a" — słuch. 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Rewia zespołów i orkiestr. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe. 17.15 Mel. hawajskie. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Sprytna wdówka" — słuch. 20.30 Muzyka popularna. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Odtworzenie koncertu symfonicznego, który odbył się w listopadzie 1966 r. w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie. ..... „Melodie na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

8.30 Fizyka: „Ruch punktu materialnego po okręgu" (Gdańsk). 9.05 Fizyka „Zasada bezwładności" (Katowice). 9.35 W przemysłowej Łodzi — film prod. pol. (Katowice). 9.50 Matematyka „Całka oznaczona" (Wrocław). 12.05 Dziennik (W). 12.15 PKF (W). 12.25 Przemiany (W). 12.50 „W starym kinie" program pt. „Polaku, kim jesteś?" (W). 13.50 „Uratowana od śmierci" — program z cyklu: „Piórkiem i węglem" (Kraków). 14.15 TV Teatr Lalek (W). 15.15 Mistrzostwa kibiców sportowych — teleturniej (W). 16.15 „Doba" — rep. filmowy (W). 16.35 Szklana niedziela (W). 16.45 Studio 63: „Dwa skrzydła" — poezja Władysława Broniewskiego (W). 17.30 Szklana niedziela (W). 17.40 „Janek" — opera ludowa (Wrocław). 18.40 Słownik wyrazów obcych (W). 19.00 Szklana niedziela (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Proszę się obudzić" — program z cyklu Tele-Variete (Katowice). 20.50 „Ludzie i kaprale" — film fab. prod. włoskiej (W). 22.20 Niedziela sportowa (Kraków, Katowice, W-wa).

PONIEDZIAŁEK, 27 LUTEGO

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Muzyka. 8.44 „W przededniu rewolucji lutowej 1917 roku" aud. 9.00 „Zgadywanki, malowanki". 9.20 Mozaika mel. 10.00 „Szkoła okrucieństwa" fragm. 10.20 Spotkanie z muzyką. 11.00 „O ciśnieniu powietrza" — gawęda. 11.30 Chwila muzyki. 11.35 „Wieś tańczy i śpiewa". 12.06 Wiad. 12.10 Grają zespoły rozrywkowe. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 Więcej, lepiej, taniej". 13.00 „Muzyka z przygodami" — „Wielkie łowy". 13.20 Muzyką operowa. 14.00 Nasze codzienne sprawy. 14.15 Grają ork. rozrywkowe. 14.30 Włoskie canto. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna. 15.50 Ubezpieczenia dobrowolne — PZU. 16.05 „Non stop studio Rytm". 16.20 Na wirażu. 16.40 Chwila poezji. 17.00 Aud. „Wizyta w pokoju 137". 17.35 „Klasówka z techniki" — magazyn. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 „Z księgarskiej lady". 19.10 „Naukowcy — rolnikom". 19.30 „O problemach ZBoWiD". 19.45 Gra orkiestra Manuela. 20.00 Dziennik. 20.33 „Od Warszawy" — mazowieckie melodie. 20.45 Reportaż lit. 21.07 Melodie na klarnet i inne instrumenty. 21.30 Wodewil poetycki. 22.05 Polski jazz. 22.20 Fragm. książki pt. „Tartarin z Tarascon". 22.30 Spotkanie z operą. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.19 Zespół instrum. K. Sadowskiego. 23.28 W. A. Mozart — Kwintet smyczkowy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad 8.35 Uniwersytet Radiowy. 8.45 Kwadrans mel. 9.00 Muzyka baletowa. 9.30 „W Jeziorach". 10.00 Wiad. 10.05 Koncert rozrywkowy. 10.50 „Byłem jeńcem Wehrmachtu" — fragm. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Koncert przedpołudniowy. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. rozrywkowe. 12.45 „Walka o czystą wodę" aud. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sportowe. 13.15 (Ł) Melodia, rytm i piosenka. 13.45 (Ł) „Pierwszy stopień wtajemniczenia" fel. 13.55 (Ł) Chwila muzyki. 14.00 Z muzyki włoskiej. 14.35 „Fala 56". 14.45 Koncert rozrywkowy. 15.30 „Pan Stanisław" słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.17 Warszawscy rówieśnicy Chopina. 17.01 (Ł) Akt. łódzkie. 17.15 (Ł) Reportaż. 17.25 (Ł) Gra ork. dęta Garnizonu Łódzkiego. 17.45 (Ł) Melodie rozrywkowe. 18.00 (Ł) Słuchamy piosenek. 18.20 (Ł) „Krwiodawcy" — rep. 18.45 „Sposób podania" — aud. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert ze studia radiowego Domu Muzyki im. G. Fitelberga w Katowicach. 20.09 „Orfeusz" opow. 20.24 D. c. koncertu. 20.54 Mel. weneckie. 21.06 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 „Nowiny i nowinki muzyczne". 22.00 Śpiewa chór chłopięcy i męski. 22.20 Rozmowy o wychowaniu. 22.30 Ambicje i starty. 22.45 Gra ork. taneczna PR. 23.15 Mel. rozrywkowe. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

16.38 Program dnia (Ł). 16.40 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 16.55 Wiadomości dziennika (W). 17.00 Dla dzieci: Film z serii: „Zaczarowany ołówek" — pt. „Kajtek" (Ł). 17.10 Dla młodych widzów: „Tajemnice i zwyczaje znaczka pocztowego" (Wrocław). 17.30 „Bryza" — magazyn morski (Gdańsk) 17.55 Spacerkiem po kinach (W). 18.25 Wypadek" — program z Gdańska. 18.40 Magazyn postępu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Centralna spartakiada saneczkarzy. Rep. filmowy z Krakowa. 20.05 „Zegadłowie" — reportaż filmowy (W). 20.30 Teatr TV: „Śmierć komiwojażera" — Artura Millera. Wykonawcy: Hanna Skarżanka, Krystyna Borowicz, Ignacy Gogolewski, Władysław Krasnowiecki, Józef Łotysz, Tadeusz Bartosik, Lech Madaliński, Andrzej Zaorski, Michał Pawlicki, Henryk Łapiński i inni (W). Ok. 22.05 Na półkach księgarskich (W). 22.15 „W kraju nie 1000 kurhanów" — rep. filmowy Tel-Aru (W). 22.30 Dziennik (W).

SPORT ● SPORT ■ SPORT SPORT ● SPORT ■ SPORT SPORT ● SPORT ■ SPORT

TELEGRAFICZNYM SKRÓTEM

■ W eliminacyjnym meczu o Puchar Davisa (strefa azjatycka) Indie pokonała Cejlon 5:0.

■ Podczas lekkoatletycznych mistrzostw Australii, które rozpoczęły się w Adelajdzie bieg na 1.500 m wygrał Watson — 3.44,9. Ron Clarke zajął dopiero 4 miejsce.

■ Największą niespodzianką międzynarodowego mityngu halowego w Toronto była porażka Keino (Kenia) w biegu na 3 mile. Wygrał Kanadyjczyk Ellis — 13.35,2, a Keino był dopiero 9. W skoku o tyczce Seagren (USA) uzyskał 5,10, a w skoku wzwyż kobiet Czenczik (ZSRR) — 171.

■ Kilka bardzo dobrych wyników uzyskali ostatnio lekkoatleci Australii. W Melbourne Eddy przebiegł 200 m w 20,7, a w Sydney Lay — 100 m w 10.2.

■ Mistrzem Polski w marato nie narciarskim został Fr. Zwardoń, który dystans 50 km przebiegł w czasie 3.21.18. Drugie miejsce zajął H. Marek 3.24,34.

■ Klukowski ustanowił w Gdyni rekord Polski na 100 m stylem klasycznym 1.03,8.

■ W rozgrywkach eliminacyjnych turnieju koszykówki o mistrzostwo Europy NRF pokonało Holandię 80:78 (39:41).

■ Międzypaństwowy mecz ZSRR — Holandia w judo zakończył się zwycięstwem zawodników ZSRR 3:2.

■ Po trzymiesięcznej przerwie wznowiono rozgrywki o mistrzostwo I ligi kobiet w piłce siatkowej. Legia prowadząca w tabeli pokonała drużynę Startu z Lublina 3:0.

■ Olimpijska reprezentacja piłkarska ZSRR odniosła trzecie zwycięstwo w czasie swego pobytu w Japonii. Tym razem zawodnicy ZSRR pokonali 7:1 drużynę Uniwersytetu Waseda w Tokio.

Koszykówka pań

Olimpia — ŁKS Łódź 60:61 (19:40).
Wisła — AZS Warszawa 62:43 (31:24).
Korona — Polonia Warszawa 42:61 (23:23).
Spójnia — Ślęza Wrocław 49:44 (22:23).
AZS Toruń — Lech Poznań 43:73 (13:30).
AZS Poznań — AZS Lublin 42:37 (13:20).

REKORDY HOLENDERSKICH ŁYŻWIARZY

Wynik! lepsze od rekordów świata na 3.000 m uzyskali w Inzeli łyżwiarze holenderscy Kees Verkerk i Ard Schenk.

Verkerk uzyskał 4.21,9, a pół godziny później Schenk poprawił ten rezultat, uzyskując fantastyczny czas 4.18,4.

Liga angielska

Burnley — Chelsea	1:2
Everton — West Ham	4:0
Fulham — Liverpool	2:2
Leeds — Aston Villa	0:2
Manchester U. — Blackpool	4:0
Newcastle — Arsenal	2:1
Nottingham — Leicester	1:0
Sheffield U. — Southampton	2:0
Stoke — Sheffield Wed.	0:2
Tottenham — Manchester C.	1:1
W. Bromwich — Sunderland	2:2
Birmingham — Ipswich	2:2
Bury — Blackburn	1:2

Klątwa Atahualpy

Indianie zamieszkujący obecnie terytorium Peru, Kolumbii i Ekwadoru wierzą, że na złocie zgromadzonym niegdyś przez Inków, jako okup za życie Atahualpy, ciąży krew podstępnie zamordowanego przez Hiszpanów — Syna Słońca. Wierzą też, że to właśnie klątwa Atahualpy broni dostępu do ogromnych, ukrytych przed najeźdźcami, skarbów Inków...

Jednym z największych ma być podobno skarb przechowywany w niedostępnych, znanych tylko Indianom, podziemnych jaskiniach położonych w pobliżu Piscobamba w Peru. W skarbie tym znajdować się ma m. in. słynny łańcuch ze szczerego złota długości blisko 250 m, który ojciec Atahualpy, władca Kapak kazał sporządzić z okazji urodzin swego pierworodnego syna Huascara. W XVII wieku pewien mnich z zakonu Jezuitów na podstawie starych hiszpańskich rysunków wykonał rekonstrukcję planu miejsca ukrycia skarbu. Oryginał tego pergaminu znajduje się dziś w muzeum w Limie. Anglicy sporządzili później z niego kopię. W ciągu stuleci kilkanaście ekspedycji wyruszało na poszukiwania skarbu z Piscobamba. Wszystkie jednak wróciły z pustymi rękoma.

SKARB W DOLINIE LURIN

Według hiszpańskich archiwaliów i innych źródeł na drugim miejscu wśród nie odkrytych skarbów Inków znajduje się ponoć złoto z Pachacamac, miasta-świątyni będącej miejscem religijnych pielgrzymek peruwiańskich Inków. Składane tu przez wiernych w ciągu wieków ofiary utworzyły skarb o niewyobrażalnej wręcz wielkoś-

Dalszy ciąg rewelacyjnych informacji o złocie skąpanym we krwi na str. 6

Kilkanaście dni temu w obecności ambasadora Indii w Polsce, N. V. Rajkumara odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu Bihar Joga School, pani Malinie Michalskiej. Jest to wydarzenie bez precedensu — po raz pierwszy w historii przyznano kobiecie-Polce (która w dodatku nie kończyła odpowiedniej akademii) prawo wykładania sztuki jogi oraz wpisano ją na listę honorowych członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Jogów.

Autor odwiedził dyplomantkę w Warszawie, gdzie w Staromiejskim Domu Kultury prowadzi zespołowe ćwiczenia jogi...

Pani Michalska ćwiczy w obecności indyjskiej mistrzyni joga 9 pozycję tzw. matsyendrasanę.

JOGA po polsku

Na spotkanie do klubu przyjechała taksówką. Szczupła blondynka, w kraciastej spódnicy i grubym wełnianym swetrze. „Mała czarna, porcja tortu, papieros..." — wszystko to mieściło się w naturalnych ramach kawiarni. Nie tak wyobrażałem sobie profesora prastarej wiedzy Indii. Widząc me rozczarowanie, wybuchnęła śmiechem.

— Coś nie pasuje? Proszę więc głęboko odetchnąć, wypuszczając powietrze nosem. Odpowiednio uregulowany oddech, jest bowiem podstawą hata-jogi.

Odetchnąłem, przypomniawszy sobie wyczytaną gdzieś anegdotę o metodach stosowanych przez indyjskich profesorów jogi.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Podwodna gospodarka

NASZA CYWILIZACJA TECHNOLOGICZNA, ZDOLNA JUŻ DO EKSPLOATACJI INNYCH PLANET, ZNAJDUJE SIĘ NA POZIOMIE PO PROSTU PREHISTORYCZNYM JEŚLI CHODZI O JEJ KONTAKTY Z MORZEM.

Świat się zmienia

Dwa zjawiska: wzrost ludności oraz wzrost poziomu życia określają potrzeby. Przyjmując za punkt docelowy rok dwutysięczny — będziemy musieli dysponować ilością energii prawie 20 razy większą niż dziś; trzeba będzie podnieść 11-krotnie produkcję minerałów i wszelkich innych dóbr konsumpcyjnych. Prognozy te mogą się wydawać fantazją, ale tylko do momentu nim nie uprzytomnimy sobie, że w ciągu ostatnich 50 lat — jakkolwiek w okresie tym znaczna część ludności żyła i żyje w warunkach jeszcze bardzo prymitywnych — skonsumowaliśmy więcej minerałów niż w ciągu całej poprzedniej historii ludzkiej. Przekroczenie wspomnianych barier byłoby zupełnie nierealne bez pomocy z morza i to w trzech głównych formach: wyżywienia, surowców i energii.

Obecnie łowi się rocznie na świecie 30 mln ton ryb, jednakże ciągle w sposób zdecydowanie nieekonomiczny. Aby pomnożyć produktywność mórz, trzeba będzie przystąpić do hodowli ryb oraz selektywnych łowów jak to już się praktykuje z niektórymi „deficytowymi" gatunkami. Już myśli się o budowie ogromnych „gospodarstw" podmorskich — prawdziwych hodowlanych kolonii rybnych wraz z systemem dokarmiania i stosowanej selekcji. Stwierdzono np. że potrzeba 40 lat, aby tuńczyk osiągnął wagę 10 kg, podczas gdy czas ten może być skrócony o połowę, jeśli stworzy mu się sztuczne warunki dożywiania.

Myśli się poza tym o „uplodnieniu" pewnych stref morskich, w których nie ma obecnie warunków dla życia ryb. Jednym ze sposobów jest propozycja wykorzystania podmorskich reaktorów nuklearnych dla stwarzania tzw sztucznych prądów wschodzących (gorąca woda słona), które będą sprzyjały rozwojowi planktonu w górnych partiach mórz, gdzie żyje większa część ryb.

Wiadomo nie od dziś, że właśnie w morzach można znaleźć zasoby proteiny, niezbędnej dla zaspokojenia wzrastającego głodu ludzkości. Ale morza są również nie wykorzystanym rezerwuarem wodorostów, które mogą być zarówno (w surowym stanie) pokarmem dla zwierząt jak też dla ludzi. Niektóre z tych wodorostów rozwijają się i dojrzewają nawet 100 razy szybciej niż zboża, których zbiory z hektara zbliżają się już do granicy możliwości.

Wykorzystanie oceanów, a w dalszej przyszłości również eksploatacja dna morskiego, mają ogromne znaczenie dla perspektyw gospodarki surowcowej. Zawartość minerałów jest tam tak wielka, że trudno ją nawet oszacować. W tym sensie można nawet powiedzieć, że głębiny morskie mogą nawet uchodzić za prawdziwą kopalnię, zawierającą wszystkie znane minerały. Niestety w chwili obecnej koszt eksploatacji tych minerałów — poza magnezem i paroma innymi — jest jeszcze zbyt wysoki.

W każdym razie wiadomo już, że ogromne skarby znajdują się zarówno w głębinach morskich, jak też w rejonach płytkich wód przybrzeżnych. Szczególnie w pobliżu ujścia rzek można natrafić — niemal tuż pod powierzchnią wody — na bogate zasoby minerałów spłukiwanych z ziemi i transportowanych tam przez wodę w ciągu tysięcy lat. Stąd też szczególnie interesująca jest strefa morska nazywana „kontynentalną platformą", która rozciąga się na 50 km od wybrzeży, a jej średnia głębokość nie przekracza 100 metrów. W całości platforma kontynentalna (geologicznie będąca przedłużeniem lądu wynurzonego) obejmuje obszar równy powierzchni Afryki. Zawiera ona wprost niewyobrażalne skarby w postaci ropy naftowej oraz minerałów wszelkiego typu od żelaza do diamentów. W niej też pulsuje gwałtowne życie, ponieważ niewielka głębokość sprzyja rozwojowi planktonu i ryb, korzystających ze słonecznego światła. Nie ulega też wątpliwości, że właśnie ten „nowy kontynent" tak bliski wynurzonej ziemi, stanie się terenem pierwszych kroków kolonizacyjnych ze strony człowieka.

Panorama miesiąca

Halo, tu Kraków!

Już od paru tygodni polska służbą meteorologiczna korzysta przy ustalaniu prognoz pogody z informacji nadsyłanych przez sztuczne satelity bezpośrednio z kosmosu.

Umożliwili to PIHM-owi krakowscy naukowcy z Zakładu Badań Rakietowych i Satelitarnych. Wybudowali oni specjalną aparaturę, umożliwiającą bezpośredni odbiór obrazów telewizyjnych, które przekazuje amerykański satelita meteorologiczny „Nimbus". Urządzenie to składa się z 4-metrowej anteny kierunkowej zdalnie sterowanej — z odbiornikiem i przetwornika obrazu.

Przeciętnie odbiera się 2—3 zdjęcia z każdego okrążenia orbity — a że „Nimbus" trzy razy w ciągu doby znajduje się w zasięgu aparatury krakowskiej, meteorolodzy mogą zdobyć do dziewięciu zdjęć układów chmur dziennie. Apetyty meteorologów rosną — przygotowują oni obecnie aparaturę do odbioru zdjęć z innego amerykańskiego satelity meteorologicznego „Essa".

Ta bezpośrednia łączność z kosmosem pozwala na ba-

Sygnały z kosmosu

danie układu chmur nad Polską i sąsiednimi krajami — wystarczy wspomnieć o tym, że przy pomocy takiej aparatury panuje się nad rozległym terenem od Bałtyku do Morza Śródziemnego.

Prognozy nie rozwiązują jednak zagadnienia; w przyszłości, oby niedalekiej, chodzi o regulowanie pogody! Wprawdzie już dziś technika pozwala na to, ale w skali nie zadowalającej i nie przynoszącej większych korzyści gospodarczych. Cóż z tego, że potrafimy rozpraszać mgłę, jeśli nie można tego dokonać na większym obszarze — powiedzmy — lotniska, umożliwiając lądowanie lub start... Tu meteorologia nic nie poradzi. Natomiast PIHM-owcy pomagają już PKP, rozpraszając mgłę na tzw. górkach rozrządowych, gdzie brak widoczności dezorganizuje transport.

Zanim amerykański satelita wzleciał w przestrzeń kosmiczną czekał na jego zapisy Kraków, przygotowując aparaturę. Zapisami krakowskimi interesuje się nauka światowa — są sprawdzianem działalności kosmicznych pomocników meteorologii. Przy rozwinięciu systemu satelitarnej meteorologii, stawianie prognoz pogody — dla Polski również — na podstawie ich zapisów, będzie sprawą znacznie łatwiejszą...

Ze szkicownika J. Urbanowicza

Obrazki łódzkie

Oto ostatni Mohikanie na Bałuckim Rynku. Już wkrótce tradycyjny „jarmark" zniknie z placu między ulicami Zgierską i Łagiewnicką.

Stulecie Kanady

1 lipca 1967 r. przypada setna rocznica proklamowania niepodległości Kanady (jako dominium brytyjskiego), ale cały rok bieżący obchodzony jest jako rok jubileuszowy. W noc sylwestrową premier Lester Pearson zapalił przed gmachem parlamentu w Ottawie znicz, który płonąć będzie przez cały rok. 200-osobowy chór zaintonował specjalnie skomponowany hymn jubileuszowy, a we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach od Nowej Funlandii po Ocean Spokojny rozbrzmiewały kościelne dzwony.

Jednakże już nazajutrz czołowi politycy mówiącej po francusku prowincji Quebec zadeklarowali, że nie widzą powodów do obchodów rocznicy zjednoczenia dawnych kolonii brytyjskich, ponieważ Kanada nie przyznała pełni praw swym obywatelom pochodzenia francuskiego. Przywódca ruchu separatystycznego, członek parlamentu Gilles Gregoire, zapowiedział nawet w wywiadzie telewizyjnym, że Quebec uzyska niepodległość w ciągu najdalej trzech lat, wysuwając jednocześnie roszczenia pod adresem mówiących po francusku części sąsiednich prowincji Ontario i Nowy Brunświk. Podczas gdy na samochodach Kanadyjczyków mówiących po angielsku pojawiły się plakietki z napisem „1867 — Konfederacja — 1967". Kanadyjczycy, pochodzenia francuskiego odpowiedzieli plakietkami głoszącymi „100 lat niesprawiedliwości".

Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że największe imprezy związane z rokiem jubileuszowym przewidziane są właśnie w Quebec — przede wszystkim światowa wystawa „Expo 67" w Montrealu, z udziałem siedemdziesięciu państw i ponad 6 milionami zagranicznych turystów. Ponadto 25 milionów dolarów przeznaczono na inne imprezy,

poczynając od robót publicznych, a kończąc na występach gościnnych francusko-kanadyjskich zespołów teatralnych i baletowych, czy publikacji historycznych książek i albumów.

Rok jubileuszowy służyć ma umocnieniu uczuć kanadyjskiego patriotyzmu. Czy uda się pogodzić to z separatystycznymi tendencjami ludności pochodzenia francuskiego — oto pytanie, które w przeddzień największego nasilenia uroczystości stulecia zaprząta wszystkie umysły. (j. o.)

Współczesny *kształt* OPERY

Teatr Wielki jest faktem. Widzowie dyskutują o „Kniaziu Igorze", „Halce", „Carmen", „Strasznym dworze", zespół pracuje nad kolejnymi przedstawieniami. Podczas jednej z konferencji prasowych, na której mówiono o przyszłości, padło określenie „teatr integralny". Oto deklaracja programowa. Rozmawiamy na ten temat z wybitnym znawcą opery, kierownikiem artystycznym TW — prof. dr ZYGMUNTEM LATOSZEWSKIM.

— Pojęcie teatru integralnego jest chyba synonimem teatru współczesnego. Najłatwiej nadać takie określenie realizacji utworu, który powstał współcześnie. Tymczasem większość repertuaru operowego obejmuje dzieła czasów minionych, głównie przełomu XIX i XX wieku. Jak więc dotrzeć z nimi do niezwykle wyostrzonej wrażliwości współczesnego widza, jak odnaleźć formę, która usprawiedliwia sceniczną realizację opery...

— Że jest to jednak możliwe, przekonaliście widzów choćby „Kniaziem Igorem".

— Dziękuję. Jak pan widzi, współczesna realizacja widowiska operowego zwiększa, ale i zmienia role reżysera, scenografa i innych twórców. Zadaniem pierwszego jest przedstawienie dzieła w sposób czytelny, uplastycznienie wątków psychologicznych i logiki sytuacji...

— ...chodzi więc o przeciwieństwo „koncertu w kostiumach", do którego przywykli niektórzy melomani, a jednym zdaniem — o pełne widowisko teatralne?

— Oczywiście. A więc i o aktorstwo, tak jeszcze niekiedy zaniedbywane w operze, o dramaturgiczne uzasadnienie działań scenicznych. Jest to decydujące przeciwstawienie się stereotypowi gestów i sytuacji, tak charakterystycznemu dla „koncertu w kostiumach". Podobnie ze scenografią. Kiedyś dekoracje, kostiumy, były solistycznym popisem malarza i nie zawsze wyrastały z treści dzieła i muzyki. Nam chodzi o funkcjonalność obrazu scenicznego, podporządkowanie go dramaturgii, związanie z klimatem spektaklu, a nade wszystko o uchwycenie kształtu plastycznego odpowiadającego smakowi współczesnego odbiorcy.

— Nie zapominajmy o muzyce...

— Ba! Muzyka organizuje całe przedstawienie, warunkuje napięcia dramatyczne, nastroje. Ale funkcja jej we współczesnym przedstawieniu operowym różni się od tradycyjnej. „Teatr integralny", a więc nie popis śpiewaka, nie podziw dla jego kunsztu wokalnego, lecz jednoznaczność wyrazu dramatycznego, charakteryzowanie postaci scenicznej. W dziełach klasycznych, mających swoje konwencje, formy, konieczne są pewne skróty, a nawet przestawienia scen, aby przez elementy popisu, które kompozytorzy niejako wkalkulowywali w swoje partytury, nie ucierpiała zwartość akcji, wyrazistość konfliktów itp. Te zabiegi inscenizacyjne widoczne są w naszych premierach przygotowanych na otwarcie teatru. Myślę choćby o przeniesieniu akcji prologu do aktu I w „Strasznym dworze", połączeniu niemal w jedną całość I i II aktu „Halki", skondensowaniu poprzez skróty, akcji „Kniazia Igora".

— Podobnie ze „wstawkami" baletowymi.

— Tak. Te swego rodzaju popisowe „arie" baletu powinny mieć swoje dramaturgiczne uzasadnienie, muszą być wkomponowane w kształt widowiska.

— Powoli dochodzimy do określenia waszej formuły teatru integralnego.

— Formuła ta, to podporządkowanie wszystkich elementów widowiska naczelnej myśli odtwórczej. Tak rozumiemy współczesną interpretację dzieła operowego.

Rozmawiał: JERZY KATARASIŃSKI

„RASA"

Himmler i Heydrich.

„RASA" morderców

Zza kulis gestapo

„GEHEIME STAATSPOLIZEI" — W SKRÓCIE GESTAPO, BYŁA ORGANIZACJĄ, KTÓRA PRZEZ 14 LAT TERRORYZOWAŁA NIEMCY. OTO JAK POWSTAŁA I ROZWIJAŁA SIĘ TA ARMIA SIEPACZY I SZPIEGÓW, KTÓRA PÓŹNIEJ PRZEKSZTAŁCIŁA EUROPĘ W OGROMNĄ SALĘ TORTUR.

POMYSŁ i zarys programu gestapo narodził się 35 lat temu w rezydencji Heinricha Himmlera, w Waldrudering. Autorem pomysłu był 27-letni oficer Reinhard Heydrich, usunięty z Kriegsmarine za skompromitowanie córki pewnego armatora.

Była jesień 1931 roku. W Niemczech faszystowskie siły, rozporządzające już 11 milionami głosów i kandydaturą Goeringa na przewodniczącego Reichstagu, przygotowują się do przejęcia pełni władzy. Himmler, szef SS, wzywa Heydricha do Waldrudering i powierza mu zadanie opracowania schematu tajnej służby informacyjnej, która by penetrowała zarówno środowisko hitlerowskie, jak i kręgi przeciwników NSDAP. W ciągu 20 minut eksoficer naszkicował zasady planu przyszłej policji. Miała ona czerpać inspiracje z doświadczeń angielskich, gdzie „tajna służba nie jest sprawą płatnych agentów, lecz patriotów".

Zaproponowany przez Heydricha projekt organizacji opierającej się na permanentnym i wszechstronnym szpiegostwie był zbyt atrakcyjny, aby żądny władzy Goering nie usiłował jej opanować. Od momentu gdy został deputowanym, co umożliwiło mu nawiązanie kontaktów z kołami oficjalnymi — Goering pozostawał pod wrażeniem siły jaką może mu zapewnić kontrola nad policją polityczną, dobrze zorganizowaną i kierowaną bez skrupułów. Okazją do urzeczywistnienia tego pragnienia stało się dojście do władzy hitlerowców w 1933 roku, kiedy to ówczesny premier Prus otrzymał zadanie zapewnienia w Reichstagu większości NSDAP, w obliczu zbliżających się wyborów marcowych.

Posługując się straszakiem niebezpieczeństwa komunistycznego Goering wydaje rozkaz podległej mu policji:

„Każda kula, która wyjdzie z waszego pistoletu, jest moją kulą. Jeśli wyda wam się to zabójstwem — ja będę zabójcą, ponieważ ja wydałem rozkaz i udzielam wam swego poparcia. Biorę na siebie tę odpowiedzialność i nie odczuwam lęku".

Po wyborach marcowych i aresztowaniach komunistów — Reichstag przyznaje Hitlerowi nadzwyczajne pełnomocnictwa, które oddają mu władzę na nieokreślony czas. Pierwszą rzeczą, z jaką Goering zwrócił się do Hitlera, jest żądanie, aby powierzył mu stanowisko szefa tajnej policji.

Jeden z urzędników zaproponował nazwę, która miała się później stać symbolem hańby i zgrozy: Geheime Staatspolizei (tajna policja państwowa) — w skrócie gestapo.

Pierwszym szefem gestapo został Rudolf Diels, były funkcjonariusz policji berlińskiej i mąż kuzynki Goeringa, znany z awanturnictwa i pijaństwa. Stykając się z przestępczymi elementami stolicy, Diels wszedł w posiadanie listów kompromitujących szefa SA, Ernesta Roehma, zajadłego przeciwnika Goeringa. Oczywiście, przekazuje je natychmiast do dyspozycji Goeringa, w zamian za co otrzymuje stanowisko. Zemsta ludzi z SA była natychmiastowa. Wysyłają oni mianowicie na ręce prezydenta Hindenburga list, przedstawiający Dielsa jako notorycznego alkoholika, co kładzie kres jego karierze. „chociaż pijaństwo stało się jednym z podstawowych elementów nazistowskiej ideologii". (Tak powiedział Schacht na procesie norymberskim.)

Jednakże Goering dba nie tylko o obsadzanie swoimi ludźmi kluczowych stanowisk. Dąży również do podporządkowania gestapo Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, nad którym sprawuje kontrolę.

Ale do ataku o władzę nad całą policją rusza również Himmler. Kiedy osiągnął już tę kontrolę na terytorium całych Niemiec — chce ją rozciągnąć również na Prusy.

W kwietniu 1934 roku Himmler i Heydrich przejmują władzę nad gestapo, a organizacja ta zyskuje charakter ogólnonarodowy. Powstaje ustawodawstwo gestapo, a jego pierwszy artykuł głosi:

„Gestapo ma za zadania wykrywanie wszystkich zamiarów, które narażają na niebezpieczeństwo państwo i działają przeciwko niemu; gromadzenie i wykorzystywanie wyników pracy wywiadowczej, informowanie rządu i władz oraz przedstawianie im odpowiednich sugestii".

Pod rządami Himmlera i Heydricha gestapo staje się straszliwym instrumentem politycznym. Rozporządza dziesiątkami tysięcy oczu i uszu, które obserwują każdy ruch każdego Niemca. Podczas procesu norymberskiego jeden z oskarżycieli amerykańskich powiedział: „Nie istniała żadna komórka lub izolatka, której tajemnice nie byłyby znane nazistom. Gestapo zburzyło odwieczne zaufanie między ojcem i synem, uczyniło przedmiotem handlu tajemnice uświęcone przez małżeństwo. Wszystko wiedzieć — tak brzmiała jego dewiza".

Niebawem w siedzibie gestapo, przy Prinz Albrechtstrasse, znalazło się 500 tys. kartotek, a specjalne urządzenia pozwalały na błyskawiczne odszukiwanie odpowiednich personaliów. Oczywiście, chodzi tu tylko o szczegół organizacyjny. Z cyklu tych szczegółów można przypomnieć o innym pomyśle Heydricha, opartym na jego własnych doświadczeniach. Chodzi o stworzenie sławetnego „salonu Kitty". Wice szef gestapo zorientował się po prostu, że wielu bywalców określonego rodzaju domów ma skłonność do zwierzeń przed swymi partnerkami. Kierując się tym motywem, nakazuje luksusowo urządzić jeden z hoteli berlińskich i rezerwuje go dla dyplomatów oraz dziennikarzy zagranicznych. Personel domu składa się z dziewcząt o wyjątkowej urodzie, inteligencji, kulturze i znajomości języków. Bar, hall i pokoje pokrywa sieć mikrofonów, rejestrujących wszystkie rozmowy.

Göring

Tuż przed wybuchem wojny Himmler jednoczy gestapo i wszystkie inne organy policyjne w jedną całość i daje im nazwę Reichssicherheitshauptamt (centralny urząd bezpieczeństwa Rzeszy) — w skrócie RSHA. Szefem tego organizmu zostaje Heydrich, jednakże Himmler, wyższy stopniem w hierarchii hitlerowskiej, sprawuje faktyczną władzę. RSHA został podzielony na 7 urzędów, a gestapo otrzymuje nazwę urzędu czwartego i jest kierowane przez Muellera.

Wszystkie władze, włącznie z sądem, musiały się ugiąć przed tą monstrualną siatką. Najwyższy sąd pruski już w 1935 roku wyraził pogląd o naturze i funkcjach gestapo stwierdzając, iż jego decyzje nie powinny podlegać sądownictwu. Niebawem wchodzi w życie dekret przewidujący, iż rozkazy gestapo nie mogą być przedmiotem dochodzeń ze strony sądu.

W kulminacyjnym momencie swej działalności gestapo liczy około 40 tys. agentów, posiadając 25 centrali i 65 urzędów peryferyjnych. Głównym celem programów szkoleniowych agentów, którzy musieli m. in. wypełniać formularze określające zapatrywania polityczne ich rodziców, braci, sióstr oraz drzewo genealogiczne sięgające do 1750 roku, było przekształcenie ich w „nadludzi", wyzbytych wszelkich ludzkich instynktów. Na polecenie Himmlera skoszarowani elewi musieli korzystać nawet ze specjalnej diety, która miała sprzyjać powstawaniu „nowej rasy". Stworzona została „rasa" zbrodniarzy nieznanych do tej pory w historii.

Kaltenbrunner

Joga po polsku

(Dokończenie ze str. 3)

Otóż pewien mistrz, udawszy się ze swym uczniem na brzeg morza, chwycił go niespodziewanie za włosy i wepchnął pod wodę. Kiedy ów, po pewnym czasie wychylił sięledwie żywy na powierzchnię, nauczyciel spytał: „O czym myślałeś będąc w głębinie?". „O tym, by jak najszybciej odetchnąć powietrzem". — odpowiedział uczeń. „Pamiętaj — pouczył mistrz — że to właśnie jest dla człowieka najważniejsze...".

Zanim przejdę do szczegółów tej niezwykle interesującej rozmowy, może parę encyklopedycznych informacji: w sanskrycie joga znaczy jarzmo, ćwiczenie, medytacja — i jest dążeniem do zdobycia doskonałości duchowej przez opanowanie ciała. Nauka i praktyki joga rozpowszechnione są głównie wśród Hindusów i polegają na odpowiednim kierowaniu oddechem, przybieraniu określonych pozycji ciała oraz koncentracji wzroku i słuchu w celu oddania się medytacji. Ma to być najdoskonalszy środek na choroby cywilizacji — przemęczenie, nerwice itp., nie mówiąc o takich tradycyjnych już schorzeniach jak reumatyzm, astma, bronchit itd.

Zbawienne skutki jogi odczuła także i pani Michalska. Po przejściu ciężkiej operacji, groziło jej wycofanie się na długi czas, a może i na zawsze ze sceny (jest tancerką akrobatyczną). Po 6 tygodniach odpowiednich ćwiczeń uzyskała wprost rewelacyjne wyniki i mogła powrócić do pracy. To ostatecznie utwierdziło ją w przekonaniu, że joga, którą interesowała się od szeregu lat, i którą uprawiała w myśl zaleceń m. in. profesora Yesudinna, jest metodą dostępną wszystkim, bez względu na płeć, wiek i stan fizyczny. Prowadząc studium gimnastyki tanecznej dla kobiet w SDK, spróbowała więc do normalnych ćwiczeń zastosować elementy hata-jogi. Zdaniem uczennic, z pomyślnym skutkiem.

Szkoły hinduskie rozróżniają kilka tysięcy asanów (pozycji) dzieląc je na mudry (pozycje wpływające przede wszystkim na psychikę) oraz bhandy — działające na serce i jelita. A w ogóle, to asany, angażując mięśnie, ścięgna, stawy i organy wewnętrzne, mają własności regenerujące.

A teraz kilka słów o najważniejszych — z 32 ważnych — asanach:

1. „Kwiat lotosu" — pozycja siedząca, nogi skrzyżowane, stopy założone na uda. Jest to klasycz na pozycja Buddy. Uzyskuje się w niej maksymalną koncentrację.

2. Yoga-mudra — pełny skłon w tymże „kwiecie lotosu".

3. Pozycja odwrócona — przypomina naszą popularną półświecę.

4. Sarwangasana — świeca. W pozycji tej pracują wszystkie mięśnie.

5. Halasana — przejście ze świecy do pozycji, w której nogi znajdują się poza głową (kto ćwiczy halasanę — mówi joga — nigdy nie będzie leniwy).

6. Uddyana-bhanda — wciąganie brzucha.

7. Bhujangasana — kobra — w pozycji leżącej wygięcie się na kształt węża. Pozycja ta maksymalnie pobudza energię.

8. Passimothnasana — w siadzie płaskim położenie całego tułowia na nogach. Jest to ćwiczenie na zachowanie wiecznej młodości.

9. Matsyendrasana — boczny skręt kręgosłupa (półkorkociąg).

Wreszcie:

10. Pozycja będąca ukoronowaniem ćwiczeń: wiparitha-karani — postawa odwrócona, czyli stanie na głowie. Stosowana codziennie poprawia pamięć, pomaga w koncentracji, opanowaniu się itd.

— Ale przy tym wszystkim trzeba pamiętać o oddechu. — podsumowała swój teoretyczny wykład pani Michalska. — Pan sądzi zapewne, że oddech to tylko nabranie i wypuszczenie powietrza? Nic błędniejszego. Joga dzieli oddech na 4 fazy: wdech, zatrzymanie powietrza, wydech i moment bezdechu. Wszystkie asany mają odpowiednio dobrane rytmy oddechu. Najodpowiedniejszy jest rytm dostosowany do bicia serca. Początkujący mylą go często, mogą więc ustalać rytm według sekundnika, kroków itp. Na przykład bardzo dobrze wpływa na samopoczucie spacer, w czasie którego oddychamy według schematu: wdech (4 kroki), zatrzymanie powietrza (2), wydech (4) i bezdech (2). O oddechu trzeba stale myśleć, umieć go regulować i kontrolować. —Oto jedna ze złotych myśli staroindyjskiej wiedzy..

* * *

W ubiegłym roku, na zaproszenie AWF, przybyła do Warszawy pani doktor Ma Yoga Shakti, założycielka szkoły w Bihar. W porozumieniu z rządem Indii odwiedza ona poszczególne kraje, propagując sztukę, która, zdaniem mistrzów, może przywrócić ludziom spokój i opanowanie i uratować ich od chorób XX wieku.

* * *

...Mistrz joga odjechała taksówką. Ja zaś... pomaszerowałem Krakowskim Przedmieściem w stronę dworca. Z brzuchem wciągniętym, jak każe uddyana-bhanda, myśląc bez przerwy o swym oddechu.

(jot-es)

W kraju 13 miesięcy słońca

To nie pomyłka w tytule: oryginalny kalendarz etiopski ma rzeczywiście w latach przestępnych 13 miesięcy, co wykorzystują biura turystyczne, reklamując Etiopię jako „kraj 13 miesięcy słońca".

Autor przebywał tam niedawno, opracowując dla jednego z etiopskich przedsiębiorców założenia ekonomiczno-techniczne fabryki odzieży

Obecne rozmiary przemysłu odzieżowego w Etiopii są bardzo znikome, potrzeby zaspokajają przeto rzemiosło i odzież szyta w domu na własny użytek oraz odzież importowana. Typowym widokiem ulic Addis Abeby (co w przekładzie z najczęściej używanego w Etiopii języka amharskiego oznacza „Nowy Kwiat"), są więc krawcy siedzący przy nożnych maszynach szwalniczych przeważnie przed kramami z towarami łokcio-

Dziewczyna etiopska w stroju ludowym.

wymi, a realizujący na poczekaniu zamówienia klientów, którzy dopiero co dokonali zakupu tkaniny. Klient siedzi w kucki obok krawca, obserwując jak ten szyje nieskomplikowaną zazwyczaj kreację.

W ulicznym handlu obnośnym, na straganach i w sklepach widzi się w zasadzie tylko odzież pochodzącą z importu, głównie z Włoch, w mniejszych ilościach z Chin, USA, Francji itd. W jednym ze sklepów odzieżowych na tzw. z włoska „Mercato" dostrzegłem również i młodzieżowe dżinsy z etykietką polskiego „Confeximu".

W celu stworzenia własnego przemysłu odzieżowego rząd etiopski podniósł ostatnio wydatnie cło na odzież importowaną. Z drugiej strony nowo powstające przedsiębiorstwa korzystają ze znacznych ulg podatkowych.

Wśród ludności również obserwuje się dążenie do popierania rodzimej produkcji. W jednym ze sklepów np. natknąłem się na ubrania w opakowaniu z nadrukiem „Ethiopian Clothing Industry". Okazało się jednak, że ubrania są produkcji włoskiej.

— Tak — odrzekł kupiec — ale klienci kupują je chętniej od innych, sądząc, że rzeczywiście są krajowego wyrobu.

Wachlarz asortymentowy odzieży używanej w Etiopii jest bardzo szeroki, od bielizny po odzież ciężką. Wpływają na to specyficzne warunki klimatyczne. Znaczna część kraju leży wysoko n.p.m. Addis Abeba np. położona jest wyżej niż nasz Giewont. Stąd i duże różnice temperatury, od około 25—30 stopni w dzień do zaledwie kilku stopni powyżej zera w nocy. Kontrasty występują zresztą nie tylko w temperaturze; na drogach w pobliżu stolicy panuje duży ruch samochodowy. Spotyka się tu sporo eleganckich wozów, a tuż przy szosie, na polach widzi się chłopów uprawiających rolę drewnianą sochą.

W Addis Abebie obok ładnych, nowoczesnych obiektów, takich chociażby jak Pałac Jedności Afrykańskiej, gmach Teatru im. Haile Selassie I, pomnik ku czci ofiar masakry dokonanej w czasie inwazji włoskiej (przypomina z wyglądu łódzki pomnik na Radogoszczu), czy gmachy Banku Inwestycyjnego rozcią gają się jeszcze całe dzielnice ubogich chatek - szałasów.

Narodową potrawą etiopską jest „indżera", rodzaj naleśników z przaśnego, ciemnego ciasta z „teff" (rodzaj prosa). Je się indżerę, maczając w bardzo ostrym, czerwonym sosie, zwanym „uot", w którym pływają kawałki mięsa i jajka gotowane na twardo. Zapija się tę potrawę miodem pitnym — „tedż'em".

Etiopczycy są na ogół szczupli, o brązowej cerze i pięknych, białych zębach. Być może, że na dobry stan uzębienia wpływa nieustanne czyszczenie zębów przy pomocy patyczków ze specjalnego gatunku drzewa.

W związku z kolorem skóry, Etiopczycy opowiadają, że ulepiwszy z gliny pierwszego człowieka Bóg wsadził go do pieca, aby wysuszyć. Niestety przetrzymał za długo i tak powstała rasa czarna. Drugiego trzymał za krótko, rezultatem czego jest blada, nie dopieczona rasa biała. Dopiero za trzecim razem Bóg utrafił. Tym najbardziej udanym dziełem Stwórcy są właśnie Etiopczycy.

Feudalna struktura, brak rozwiniętego przemysłu sprawiają, że wielkość dochodu narodowego na głowę mieszkańca Etiopii należy do najniższych w Afryce. Ale i tu budzi się coraz wyraźniej świadomość społeczna. Charakterystyczna była wypowiedź jednego z młodych profesorów etiopskich w czasie dyskusji na temat industrializacji kraju: „Osiągnięcia europejskich krajów socjalistycznych wskazują wyraźnie, jaką drogą powinna kroczyć Etiopia".

E. NAUMOWICZ

Na zdjęciu: oryginalny płaszcz deszczowy używany przez niektóre plemiona abisyńskie, jest lekki i chroni przed deszczem, chłodem i słońcem.

Jedna z nowych arterii komunikacyjnych zbudowana w stolicy Etiopii, Addis Abebie w dzielnicy bazarów. W dzielnicy tej zachowały się jeszcze stare parterowe domki, o dachach krytych blachą.

CAF

Korespondencja z Czechosłowacji

Miasto Juliusza Fuczika...

Z Pragi do tego miasta jedzie się pociągiem dwie godziny. Miejscowość jest górzysta, pokryta na zboczach gęstym sosnowym lasem, pod którym usadowiły się ładne różnokolorowe domki, wille, a nawet pałace, złączone razem jak ogniwa łańcucha, tworzące miasteczka, osady i wsie. Meander toru kolejowego wyznacza wpadająca do Wełtawy rzeka Berounka, która swoim korytem otwiera wzgórza. I tak oto zbliżamy się do widocznego z daleka miasta z wyraźnym profilem wyrysowanym przez dziesiątki kominów. „Czarne Pilzno" mówią o nim Czesi, bo tu począwszy od samego dworca prawie wszystkie domy, dym wyrzucany przez kominy browarów, fabryk papierniczych i zakładów metalurgicznych, ubarwił na kolor tłustej czerni.

Urodzony w Pradze w 1903 roku, od dziewiątego roku życia mieszkał w Pilźnie, ukończył gimnazjum i rozpoczął działalność w szeregach klasy robotniczej, autor „Reportażu spod szubienicy", rewolucjonista Juliusz Fuczik zgładzony przez hitlerowców w 1943 roku. „Pamiętamy go" — mówią starzy robotnicy — „pamiętamy go z lat wyzysku, nędzy i bezrobocia. Fuczika cechowała odwaga i całkowite oddanie sprawie, której się poświęcił".

W Pilźnie znajduje się popularna fabryka „Skodovka", gdzie przez wiele lat produkowano broń. To właśnie tutaj „urodziła się" olbrzymia armata zwana „Grubą Bertą" bombardująca Paryż w czasie wojny w 1915 roku. Po zajęciu Czechosłowacji „Skodovkę" wykorzystywał Hitler w swoich zbrodniczych celach, i dopiero po wyzwoleniu w 1945 roku „Skodovka", nosząca odtąd miano fabryki imienia W. I. Lenina, zaczęła pracować dla pokoju. Elektrowozy, trolejbusy, samochody, generatory, turbiny i inne precyzyjne urządzenia wyrabiane w „Skodovce" znajdują licznych i chętnych nabywców.

Nazwa robotniczego miasta Pilzna kojarzy się zazwyczaj ze znakomitym, produkowanym tam piwem, o które w browarze „Prazdroj" prawie biją się liczni kontrahenci, odbiorcy tego wypróbowanego, mającego wysoką markę w świecie napoju, i chociaż w wielu krajach zapobiegliwi biznesmeni sprzedają swoją nieudolną imitację, nazywając ją „piwem pilzneńskim", wytrawny smakosz bardzo łatwo je rozpoznaje, bowiem cała tajemnica spoczywa w jasnobrunatnej okolicznej ziemi, z której wyrasta jedyny w swoim rodzaju gatunek chmielu, i to właśnie od niego zależy smak, a nawet barwa „pilznera".

Czeskie piwo ma długą tradycję, liczącą kilkaset lat i jeżeli wierzyć legendzie, pierwszym piwowarem był niejaki Hambrinus, a ponieważ początkowo napój ten nie cieszył się zbyt wielkim powodzeniem, aby spopularyzować swój wyrób Hambrinus wytoczył kilka beczek piwa na plac i począł rozdawać je mieszczanom. Ale i ten czysto handlowy manewr nie dał oczekiwanych rezultatów. Zrozpaczony Hambrinus przyjął propozycję diabła, któremu zaprzedał swoją duszę, a zmyślny szatan po dokonaniu transakcji wspiął się na wieżę i począł bić w dzwony, a z dźwięków tych zaczęła się układać przedziwna muzyka, która oczarowała mieszkańców miasta i wciągnęła ich do opętańczego tańca trwającego kilka godzin, a gdy dźwięki ucichły — zmęczeni ludzie opróżnili wszystkie beczki stojące na placu.

Zresztą Pilzno, to nie tylko browarnictwo i fabryka samochodów „Skoda". Należy wiedzieć, że miasto to jest także kolebką czeskiego teatru lalek, bo właśnie stąd jeszcze za panowania austriackich cesarzy wyruszali w podróż po kraju pilzneńscy wędrowni aktorzy-lalkarze, prześladowani niejednokrotnie przez żandarmów za wystawianie sztuk podburzających lud przeciwko panującemu. Takie były początki znanego dziś w świecie czeskiego teatru lalek i czeskich, świetnie zrobionych filmów kukiełkowych. Oprócz licznych działających w Czechosłowacji teatrów zawodowych tego typu, istnieje też ponad dwa tysiące amatorskich teatrów lalek, a najlepszym z nich jak dotąd jest teatr zorganizowany przy zakładach „Skodovka", który uczestnicząc w dorocznych spotkaniach teatralnych otrzymał wiele cennych nagród.

Pilzno, to stare miasto, i chociaż kominy tutaj przesłaniają horyzont, jeżeli się dobrze przyjrzeć — można zobaczyć wieże kościołów zbudowanych w dwunastym, trzynastym i czternastym wieku. Jeden z nich z prawie stumetrową wieżą, bodajże najwyższą w środkowej Europie, stoi na samym środku Placu Republiki, otoczony zabytkowymi kamieniczkami. Tuż obok tego placu znajduje się interesujące muzeum browarnicze, które każdy piwosz zwiedzić powinien. Ale niedaleki już jest czas, kiedy nazwa „Czarne Pilzno" pozostanie jedynie zwrotem archaicznym. Węgiel i koks zastąpi energia elektryczna i stare miasto odrodzi się na nowo. Będzie czyste i białe, takie o jakim marzył rewolucjonista Juliusz Fuczik.

ROMAN GORZELSKI

1.

Jesienne słońce prażyło przez okno.

Perry Mason siedział przy wielkim biurku. Zdawał się oczekiwać na coś, a może na kogoś, czyjego przyjścia jednak nie przewidywał. Nieruchoma twarz przypominała twarz szachisty śledzącego szachownicę. Była to twarz, która rzadko zmienia wyraz; zmieniały go tylko oczy. Miał w sobie coś z myślącego gracza i coś z zapaśnika — człowieka, który z nieskończoną cierpliwością potrafi manewrować przeciwnikiem, póki nie ustawi go w odpowiedniej pozycji, by go znokautować jednym potężnym ciosem.

Gabinet był pełen półek z książkami w skórzanych oprawach. W jednym rogu stał wielki safes. Poza tym znajdowały się tu dwa krzesła oraz obrotowy fotel, w którym w tej chwili siedział Perry Mason. Wszystko cechowała surowa prostota i funkcjonalność, tak jakby pokojowi udzieliło się coś z osobowości człowieka, który go zajmował.

Drzwi się otworzyły i do gabinetu wsunęła się sekretarka Masona, Della Street.

— Jakaś kobieta — powiedziała. — Mówi, że się nazywa Ewa Griffin.

Perry Mason zmierzył ją spojrzeniem.

— A ty uważasz, że się tak nie nazywa? — zapytał.

Potrząsnęła głową.

— Jest w niej coś podejrzanego. — Przejrzałam wszystkich Griffinów w książce telefonicznej. Nie ma żadnego pod adresem, który podała. Zaglądałam także do książki adresowej, z tym samym rezultatem. Jest kupa różnych Griffinów, ale nie ma ani jednej Ewy Griffin.

— A jaki adres podała? — zapytał Mason.

— 2271 Grove Street.

Perry Mason zapisał na kawałku papieru.

— Wprowadź ją — polecił.

— Dobrze — odparła Della Street. — Chciałam tylko, abyś wiedział, że coś mi się w niej nie podoba.

Della Street miała szczupłą figurę i pewne spojrzenie — młoda kobieta w wieku mniej więcej dwudziestu siedmiu lat, która śledzi życie bystrym okiem i dostrzega, co się kryje pod powierzchnią. Stała w drzwiach, patrząc na Masona spokojnie, ale nieustępliwie.

— Wolałabym, żebyś sprawdził, co to za jedna, zanim weźmiesz sprawę.

— Intuicja?

— Nazwijmy to intuicją — odparła z uśmiechem.

Perry Mason kiwnął głową. Wyraz jego twarzy się nie zmienił, tylko oczy obserwowały uważnie.

— Dobrze. Wprowadź ją, sam ją obejrzę.

Della Street zamknęła za sobą drzwi, ale nie zdjęła dłoni z klamki. Po paru sekundach klamka się obróciła i do gabinetu weszła ze swobodną pewnością siebie kobieta. Mogła być tuż po trzydziestce albo tuż przed trzydziestką. Była dobrze ubrana i wszystko wskazywało, że umie o siebie dbać. Nim popatrzyła na mężczyznę za biurkiem, obrzuciła szybkim spojrzeniem gabinet.

— Proszę, niech pani siada — zaprosił Perry Mason.

Spojrzała teraz na niego i po jej twarzy przemknęło coś na kształt irytacji. Tak jakby była przyzwyczajona, że mężczyźni wstają, kiedy wchodzi do pokoju i traktują ją z szacunkiem należnym jej płci i pozycji społecznej. Przez chwilę zdawało się, że ma chęć zignorować zaproszenie, ale w końcu podeszła i usiadła na krześle po drugiej stronie biurka. Popatrzyła na Masona.

— Słucham — odezwał się.

— Pan Mason? Mecenas Mason?

— Tak jest.

Błękitne oczy, które mierzyły go nieufnie, taksująco, nagle się rozszerzyły, jakby poruszone świadomym wysiłkiem woli. Nadało to jej twarzy wyraz całkowitej niewinności.

— Jestem w kłopocie — rzekła.

Perry Mason skinął tylko głową, jakby ta wiadomość była dla niego chlebem powszednim. Ponieważ milczała, zauważył:

— Ludzie zazwyczaj przychodzą tutaj z kłopotami.

— Nie ułatwia mi pan powiedzenia, z czym przyszłam. Większość adwokatów, u których zasięgałam porady...

Urwała. Perry Mason posłał jej uśmiech. Podniósł się powoli, położył dłonie na brzegu biurka i oparł się na nich całym ciężarem, pochylając się w jej kierunku.

(1)

(Dalszy ciąg na str. 6)

Pieczęć Atahualpy

(Dokończenie ze str. 3)

ci. Żadne z hiszpańskich źródeł nie jest w stanie podać nawet przybliżonej wartości tego skarbu. Wiadomo jedynie, że po zamordowaniu Atahualpy, karawany Inków, w nieustannych marszach dniem i nocą, przeniosły ogromne ilości złota, ozdób i kosztowności w niedostępne wyżyny górskie. Dokładnych wiadomości o położeniu skarbu brak. Kryjówka ma się podobno znajdować w dolinie Lurin — oddalonej od Limy o 20 km. i w tym wypadku liczne wyprawy, podejmowane nawet przy użyciu samolotów i helikopterów, zakończyły się fiaskiem. Skarb zniknął.

Być może sprawiły to dość częste tutaj trzęsienia ziemi, lawiny i zmiany wulkaniczne, w każdym razie pokonanie ogromnych przepaści, szczelin w skorupie ziemskiej itp. stało się ostatnio rzeczą zupełnie niemożliwą. Niektórzy poszukiwacze próbowali wprawdzie odnaleźć kryjówkę skarbu przy pomocy astrologii, a nawet magii, jednakże wszystko na próżno. Ostatnio, Niemiec Witt, który uważa się dziś za bardzo bliskiego celu, rozpoczął poszukiwania złota z Pachacamac drogą specjalnych pomiarów geodezyjnych.

W pobliżu stolicy Inków — Cuzco, leży podobno ukryty inny ogromny skarb. W roku 1814 pewien pułkownik hiszpański, zaprzyjaźniony z wodzem Indian peruwiańskich, widział ów skarb na własne oczy, jakkolwiek Indianie zadbali, aby nigdy nie potrafił wskazać do niego drogi. Z zawiązanymi oczyma zawieziono go do podziemnych pieczar, gdzie zobaczył m. in. posągi Inków wykonane ze szczerego złota, mnóstwo złotych waz i pucharów, potężne pumy odlane ze złota, z oczami ze szmaragdów, a wreszcie całe stosy złotych sztab.

TESTAMENT VALDEVERDEGO

Czwarty, miliardowy skarb Inków, na którego temat istnieje najwięcej sprawdzonych dokładnie danych, i który próbowało już odnaleźć dziesiątki ekspedycji — widziano po raz pierwszy w XVI w. Historia tego skarbu to historia jednego z żołnierzy Pizarra — niejakiego Valdeverdego. Podczas którejś z łupieżczych wypraw uratował on życie młodej Indiance, zawiózł ją do Inków a później poślubił. W dowód okazywanego mu zaufania zaprowadzono go później do jaskiń w górach, gdzie pokazano mu stosy kosztowności i złota. Valdeverde dotrzymał tajemnicy aż do śmierci, opisując jednak dokładnie drogę do miejsca, gdzie Inkowie ukryli skarb, w sporządzonym przez siebie testamencie, który polecił przekazać królowi Hiszpanii. Król nie przywiązując do niego większej wagi odesłał wkrótce dokument do archiwum w Madrycie i tu w r. 1857 znalazł zbutwiałe kartki angielski botanik Spruce, który po podjętej przez siebie wyprawie ustalił autentyczność dokumentu. Od tego momentu rozpoczęła się cała seria wypraw w dzikie, niedostępne góry Llanganati. Kolejni śmiałkowie ginęli z głodu i wyczerpania, bądź jak Szkot Loch, który w 1937 r. stracił w Llanganati zdrowie i majątek, próbowało później odebrać sobie życie. Ostatnio podjął swoją trzecią z kolei wyprawę po złoto w Llanganati Szwed Rolf Blomberg pisarz i podróżnik, który nie zrażając się kolejnymi niepowodzeniami wierzy, że w tym roku odnajdzie wreszcie złoto widziane przed 300 laty przez Valdeverdego.

ZŁOTE JEZIORO GUATAVITA

Największym, i jak dotąd, jedynym, sukcesem zakończyła się angielska wyprawa po skarby Inków zatopione w tzw. Złotym Jeziorze Guatavita. Według legendy, tu właśnie w ciągu setek lat Inkowie wrzucali — jako ofiary składane bogom — złote figury, maski, drogie kamienie, bezcennej wartości przedmioty kultu itp. Tu także zatopiono ogromne skarby ze świątyń, aby nie wpadły w ręce żołdaków Pizarra. Wyprawa angielska, w skład której wchodziło wielu naukowców — geologów, etnografów i historyków, zaopatrzona była w dokładne mapy fotograficzne oraz liczne plany i szkice poszukiwaczy skarbów, pochodzące z państwowych archiwów Madrytu i Lizbony.

Do wydobycia skarbów zaangażowano znanego nurka, nazwiskiem Timperley, który przy pomocy specjalnych czerpaków dokonywać miał poszukiwań pod wodą. Mijały tygodnie, a nurek nie mógł osiągnąć dna. Na głębokości 134 metrów nurek wpadał w gęstą wielometrową warstwę szlamu, szczelnie oblepiającą skafander i uniemożliwiającą dalsze opuszczanie się w dół. Dopiero bliżej brzegów jeziora, natrafiono na dno i stąd czerpaki wydobyły na powierzchnię pierwszą zdobycz — piękny, wspaniale zdobiony hełm z czystego złota. Później już czerpaki zanurzały się raz za razem wydobywając na brzeg złote maski, kolczyki, puchary, kubki, posągi itp. Niestety, było to jedyne płytkie miejsce i wkrótce po bezskutecznych próbach dalsze poszukiwania przerwano. Skarby Złotego Jeziora uświetniły sale wystawowe muzeów etnograficznych Bogoty, Limy, Nowego Jorku i Londynu.

Nurek Timperley odnalazł jednak zaledwie drobną cząstkę złota Inków — Jezioro Guatavita, skarby Valdeverdego, złoto z Cusco, Lurini Piscobamba czekają nadal na swoich odkrywców. Wszystko na próżno — twierdzą Indianie, którzy widzieli już klęski dziesiątków ekspedycji — bogowie Inków bronią się dobrze, a klątwa i krew Atahualpy dobrze pieczętują tajemnicę.

Opr. ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

CZYTELNICY PRZYPOMINAJĄ SOBIE ZAPEWNE JEDNĄ Z UBIEGŁOROCZNYCH AUDYCJI NASZEJ TV, POKAZUJĄCĄ WARSZAWSKIEGO PODRABIACZA STUZŁOTÓWEK. TELEWIDZOWIE BAWILI SIĘ ŚWIETNIE OBSERWUJĄC MINY POSŁAŃCÓW I TAKSÓWKARZY, KTÓRYM DOWCIPNY FAŁSZERZ PŁACIŁ ZA DORĘCZONE PRZESYŁKI MOKRYMI JESZCZE SETKAMI, PROSZĄC, ABY BYLI UPRZEJMI SAMI ZDJĄĆ JE Z ROZWIESZONEJ W JEDNOOSOBOWEJ „MENNICY" LINKI...

TELEWIZYJNY ŻART ZBIEGŁ SIĘ Z GŁOŚNYM WE FRANCJI PROCESEM KRÓLA FAŁSZERZY BANKNOTÓW. OKAZAŁ SIĘ NIM NASZ EKS-RODAK, NIEJAKI CZESŁAW BOJARSKI, KTÓRY PRZEZ 14 LAT PODRABIAŁ STARE I NOWE FRANKI, WPRAWIAJĄC Z JEDNEJ STRONY W PODZIW I OSŁUPIENIE, Z DRUGIEJ ZAŚ WE WŚCIEKŁOŚĆ I PRZERAŻENIE FRANCUSKĄ POLICJĘ I WYSOKICH URZĘDNIKÓW BANKOWYCH.

Król fałszerzy

Inżynier budowlany Czesław Bojarski znalazł się na terenie Francji podczas II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych nie wrócił do rodzinnego Gdańska, lecz osiadł na stałe w Marsylii, gdzie poślubił fertyczną dziewczynę ze znanej mieszczańskiej rodziny. Ponieważ nie był w stanie uczciwą pracą (a może po prostu nie chciał) zaspokoić finansowych kaprysów swej małżonki, postanowił zdobyć pieniądze inną drogą. Zaczął sam je produkować, ściślej zaś mówiąc, podrabiać...

Na pierwszy ogień poszły stare błękitne banknoty tysiącfrankowe, których sprytny fałszerz wypuścił w obieg 55.000 sztuk. Początkowo miał trudności z doborem odpowiedniego papieru, lecz po wielu żmudnych doświadczeniach zdołał pokonać tę przeszkodę. Masę papierową przygotowywał w zwyczajnej wannie. Żona niczego się nie domyślała, wierząc święcie, iż jej „zdolny" mąż otrzymuje pieniądze za opatentowanie coraz to nowych wynalazków.

Po błękitnych tysiącach Bojarski przerzucił się na podrabianie banknotów z widokami morza i wsi. Potem nastąpiła „era napoleońska". Król francuskich fałszerzy zaczął bowiem wypuszczać w obieg banknoty z wizerunkiem „małego kaprala". Początkowo były to banknoty wartości 5 tysięcy starych franków każdy, po reformie pieniężnej zaś nowe bilety stufrankowe. Tych ostatnich Bojarski wyprodukował na okrągłą sumę półtora miliona franków. „Jego" banknoty prawie niczym nie różniły się od biletów wypuszczanych w obieg przez Bank Francuski. Nawet nieczytelny podpis sekretarza generalnego tego banku Gargana nie stanowił żadnego problemu dla genialnego fałszerza. Obliczono, iż w przeciągu 14 lat swej działalności naraził on skarb państwa na straty w wysokości 2,5 miliona nowych franków.

Król fałszerzy pracował w pojedynkę bez żadnych wspólników. Zdaniem ekspertów wykonywał on pracę 12 fachowców z menniczej branży. Sam Bojarski przyznał, iż nie była to lekka robota. „Nieraz pracowałem po 10, 12 godzin dziennie — wspomina. Najtrudniejsze dni były wtedy, gdy Bank Francuski wypuszczał w obieg nowe banknoty".

Bojarski „wpadł" przez szwagra, który będąc w kłopotach finansowych poprosił go o pożyczkę. Król fałszerzy puścił jeszcze raz w ruch swoją maszynę i dał szwagrowi sporą paczkę nowiusieńkich „napoleonów". Ten uszczęśliwiony pobiegł z nimi na pocztę, gdzie zakupił za nie papiery wartościowe. Urzędnikowi wydała się jednak podejrzana tak duża ilość nowych banknotów w rękach jednego człowieka. Podzielił się swymi podejrzeniami z policją. Ta już od dłuższego czasu poszukiwała genialnego fałszerza. Po nitce dotarto do kłębka. Któregoś dnia w willi Bojarskiego zjawiła się policja. Po ośmiogodzinnych poszukiwaniach znaleziono wreszcie upragnioną „mennicę".

Sąd wymierzył mu karę 20 lat więzienia. Bojarski przyjął wyrok ze spokojem. W swym ostatnim słowie podkreślił, iż Bank Francuski powinien być mu wdzięczny, chociażby z tego powodu, iż zmuszony został do opracowania nowej receptury papieru banknotowego. Tego papieru — nikt oprócz mnie — na pewno nie podrobi — powiedział z właściwą sobie skromnością.

Dziewczęta na 1/50 sek.

Jerzy Ciemnoczułowski, Łódź

FRASZKI

AMATORSZCZYZNA

Do wszystkich ustępstw skora,
Gdy trafi na amatora.

PODZIAŁ WINY

Chętnie się dzielę winą,
Z ładną dziewczyną.

ŚLADAMI FAUSTA

Wytrzeszczam gały,
Na młode dziewki i stare szpargały.

DZIEŃ DOBRY

Skoro ocknie się bydlę, które we mnie drzemie,
Posiądę ziemię...

JAN SZTAUDYNGER

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

Krzyżówka premiowana książkami

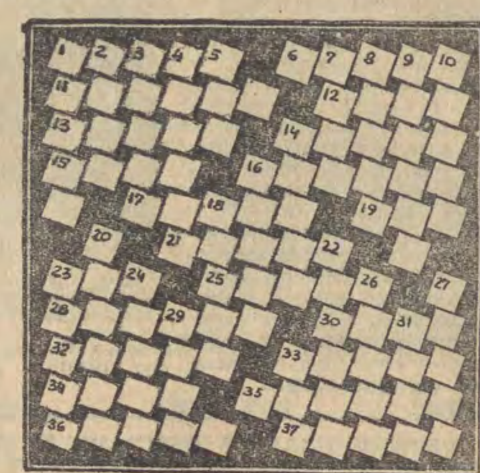

POZIOMO: 1. Narzędzie rolnicze. 6. Do zalęwania. 11. Dekoracyjna grządka. 12. Lew amerykański bez grzywy. 13. Dwukołowa taczka. 14. Galanteryjna jaszczurka. 15. Gwiazda opery. 16. Zielenina do obiadu. 17. Zwolennik nauki, wyznawca. 19. Okrętowy gastronom. 21. Psia odżywka. 23. Słynny matematyk amerykański, pochodzenia pol. 25. Wpada do Wagu. 28. Przedmiot zainteresowania. 30. Wyspa z laguną. 32. Spis nazwisk. 33. Piękno, uroda. 34. Ciastko z pianki. 35. Znany kolarz polski. 36. Nogą zamiata. 37. Baśniowa część Talmudu.

PIONOWO: 1. Przy starym dowcipie. 2. Kolce przy turystycznych butach. 3. Niepokój o coś. 4. Konferencja. 5. Dawny proszek do szorowania. 7. Koks, węgiel. 8. Cukier w powijakach. 9. Dyletant. 10. Egzotyczny naszyjnik. 14. Góralskie ognisko. 16. Podnosi sprawność fizyczną. 18. Okres czasu. 20. Mała operacja. 22. Będzie z nie go ser. 23. Rękojeść strzelby. 24. Na planie, gdy się kręci. 26. Popularny utwór Chateaubrianda. 27. Brawa za pieniążki. 29. Ty na nim w pracy. 31. Fusy ustoiny. 33. Wiosną na rzece.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 36 wylosowali: Krystyna Szczepanowska, Łódź, ul. Narutowicza 42, Zofia Witt, Łódź, ul. Abramowskiego 16, Wacław Piątek, Ciechocinek, Sanatorium Wojskowe, Wacław Gaik, Pajęczno, ul. 22 Lipca 3, Danuta Michalska, Łódź-Stoki, ul. Pieniny 22.

ERLE STANLEY GARDNER • TŁUM. K. ZARZECKI

AKSAMITNE PAZURKI

— Tak, wiem. — Większość adwokatów, u których pani zasięgała porady, miała eleganckie apartamenty i gromady aplikantów, którzy biegali tam i z powrotem. Płaciła im pani kupę pieniędzy i niewiele pani z tego miała pożytku. Kłaniali się nisko, szurali nogami, kiedy pani wchodziła do pokoju, i żądali słonych zaliczek. Ale gdy się pani znalazła w prawdziwych opałach, nie ma pani odwagi do nich pójść.

Jej szeroko rozwarte oczy zwęziły się nieco. Mierzyli się wzrokiem przez dwie czy trzy sekundy, po czym kobieta opuściła oczy. Perry Mason ciągnął wolno i dobitnie:

— Tak, ja jestem inny. Mam klientów, bo walczę o ich interesy. Nikt nigdy nie zwrócił się do mnie o zawiązanie spółki i nigdy jeszcze nie uwierzytelniałem testamentu. Nie wiem, czy sporządziłem w życiu tuzin umów i nie wiem, czy umiałbym wnieść zastrzeżenie hipoteczne. Ludzie przychodzą do mnie nie dlatego, że im się podoba mój nos i nie dlatego, że mnie znają z klubu. Przychodzą, bo potrzebują tego rodzaju usług, które tylko ja potrafię im oddać.

Podniosła na niego wzrok.

— Właśnie, jakiego rodzaju usługi potrafi pan oddawać, panie mecenasie? — zapytała.

Rzucił w odpowiedzi dwa słowa:

— Potrafię walczyć!

Energicznie pokiwała głową.

— A ja tego potrzebuję.

Perry Mason usiadł z powrotem w obrotowym fotelu i zapalił papierosa. Atmosfera wydawała się oczyszczona, jakby to starcie dwóch indywidualności wywołało burzę elektryczną, która odświeżyła powietrze.

— No dobrze — rzekł. — Już dosyć czasu straciliśmy na wstępy. Może by pani wreszcie przystąpiła do rzeczy i powiedziała, czego pani ode mnie chce. Niech pani mi najpierw powie, kim pani jest i w jaki sposób pani do mnie trafiła. Może najłatwiej będzie pani od tego zacząć.

Mówiła teraz szybko, jakby recytowała wyuczoną lekcję:

— Jestem zamężna. Nazywam się Ewa Griffin i mieszkam pod numerem 2271 na Grove Street. O panu wspomniała mi przyjaciółka, która prosiła, żeby jej nazwisko pozostało w tajemnicy. Twierdziła, że pan jest czymś więcej niż zwykli adwokaci. Że pan trafi wszędzie i załatwi każdą sprawę. — Zamilkła na chwilę, po czym zapytała: — Czy to prawda?

Perry Mason kiwnął głową.

— Chyba tak. Adwokaci zwykle angażują do pomocy aplikantów i detektywów, żeby im przygotowali sprawę i dostarczyli potrzebnych materiałów dowodowych. Ja tego nie robię z prostej przyczyny: w tego rodzaju sprawach, jakie prowadzę, nie mogę na nikim polegać. Przyjmuję niewiele spraw, ale kiedy już przyjmuję, żądam dobrej zapłaty i zwykle uzyskuję dobre wyniki. Kiedy korzystam z pomocy detektywa to po to, żeby sprawdził jeden określony fakt.

Szybko i skwapliwie pokiwała głową. Teraz, kiedy pierwsze lody zostały przełamane, zdawała się niecierpliwić, kiedy będzie mogła dokończyć swoje opowiadanie.

— Czytał pan w gazetach o napadzie na Beechwood Inn? Wczoraj wieczorem, gdy część gości jadła kolację w głównej sali, a część w gabinetach, jakiś mężczyzna usiłował sterroryzować obecnych i ktoś go zastrzelił.

Perry Mason przytaknął skinieniem głowy.

— Czytałem.

— Byłam tam.

Wzruszył ramionami.

— I wie pani może, kto brał udział w strzelaninie?

Opuściła na chwilę wzrok, po czym zaraz go podniosła.

— Nie — odparła.

Zmierzył ją zwężonymi oczyma i zmarszczył czoło. Wytrzymała jego wzrok przez sekundę czy dwie, po czym musiała opuścić oczy. Perry Mason czekał, jak gdyby nie odpowiedziała na pytanie. Po chwili podniosła z powrotem wzrok i poprawiła się niespokojnie na krześle.

— Ma pan być moim pełnomocnikiem, więc muszę panu chyba powiedzieć prawdę?

Kiwnięcie jego głowy wyrażało bardziej satysfakcję niż potwierdzenie.

— Niech pani mówi!

— Chcieliśmy wyjść, ale nie udało nam się. Wszystkie wyjścia były obstawione. Ktoś musiał zadzwonić po policję, zanim jeszcze doszło do strzelaniny. Dość, że nim zdążyliśmy wyjść, policja obstawiła lokal.

— Co to za my? — zapytał.

Przez chwilę wpatrywała się w czubek swego pantofla, potem mruknęła:

— Harrison Burke.

— Harrison Burke? — Ten, który kandyduje...

— Tak — ucięła, jakby chcąc przerwać, nim powie coś więcej o Harrisonie Burke'em.

— Co pani tam z nim robiła?

— Jadłam kolację i tańczyłam.

— I co?

— Nic. Wróciliśmy do gabinetu, w którym jedliśmy kolację, i siedzieliśmy, aż policja zaczęła spisywać nazwiska świadków. Sierżant kierujący akcją znał Harrisona i wiedział, że byłoby fatalnie, gdyby gazety dowiedziały się o jego obecności. Pozwolił nam zostać w gabinecie, dopóki wszystko się nie skończy, po czym wyprowadził nas tylnym wyjściem.

— Czy widział ktoś państwa? — zapytał Mason.

Potrząsnęła głową.

— Nikt, o ile wiem.

— Dobrze, i co dalej?

Podniosła na niego wzrok i zapytała nieoczekiwanie:

— Zna pan Franka Locke'a?

Kiwnął głową.

— Tego, który redaguje „Pikantne Wiadomości"?

(2)

(Dalszy ciąg na str. 8)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Straż Pożarna	08
Pogot. Energet.	334-28
Inform. telefoniczna	03
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświeti. Ulic	220-89
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 19 „Carmen", 27. 2. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 „Pies ogrodnika", g. 19.15 „My fair lady", 27. 2. nieczynny

TEATR JARACZA (Moniuszki 4-a) godz. 15 „Namiestnik", godz. 19 „Biała diablica" 27. 2. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Dobrze skrojony frak", 27. 2. nieczynny

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Sonata Belzebuba" 27. 2. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 16 „Ojciec", g. 20 „Kartoteka". 27. 2. nieczynna

OPERETKA (ul. Północna 47/51) godz. 15,15, 19 „Życie paryskie" 27. 2. nieczynna

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) godz. 11, 15 „Legenda Warszawy", 27. 2. g. 19 „Lilla Weneda"

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) godz. 12, 17.30 „Szklana góra" 27. 2. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) 27. 2. godz. 18 „Droga do Czarnolasu"

KABARET „AGAWA" (w kawiarni „Agawa") godz. 22 „Z duchem czasu", 27. 2. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne godz. 10—17. 27. 2. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od 11—16. 27. 2. nieczynne

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj", „Tkanina polska" czynne 11—16. 27. 2. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od 10—14. 27. 2. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne od 10—16. 27. 2. nieczynne

WYSTAWY

PAŁAC MŁODZIEŻY im. TUWIMA (ul. Moniuszki 4-a). Wystawa pn. „Szukamy talentów" prace uczniów szkół średnich.

SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (Piotrkowska 102) Wystawa fotografii stowarzyszeń fotograficznych w Polsce (prace wybrane) — czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. od 11 do 19.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). Wystawa plastyki okręgu ZPAP Poznań. Czynna od 10—13 i od 15—18.

CO? gdzie? KIEDY?

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86/88). Wystawa tkanin C. Siółkowskiej-Królikowskiej czynna codziennie od 10—18.

* * *

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w g. 9—16 (kasa czynna do godz. 15.30).

PALMIARNIA — otwarta w godz. 10—18.

KINA

POLONIA — „Ściana czarownic" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 27. 2. j. w.

WISŁA — „Boccacio 70" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30, 15. 17.30, 20 27. 2. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Fanfan Tulipan" od lat 14 (fr.) g. 10, 12.30, 15. 17.30, 20 27. 2. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Pogarda" (panorama) od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15. 17.30, 20 27. 2. jak wyżej

ZACHĘTA — „Gamoń" (panorama) od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 27. 2. j. w.

ADRIA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem: „Majowe gwiazdy" od lat 12 (czech.-radz.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 27. 2. jak wyżej

CZAJKA (Kochanówka Aleksandrowska nr 162) „Potem nastąpi cisza" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19. 27. 2 nieczynne

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Wrak Mary Deare" (ang.) od lat 14, g. 15, 17.15, 19.30 27. 2. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Człowiek ucieka" (panorama) od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30 15, 17.30, 20, 27. 2. Program krótkometrażowy: „Zima w lesie", „Wyścig", „Rosła sobie stokrotka", „Pan Głowa" godz. 10—22 non stop

HALKA (Krawiecka 3/5) „Przygoda w górach" godz. 12, 13, „Szyfry" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20. 27. 2. „Szyfry" g. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Król zimy" g. 14.30, „Z piekła do Teksasu" (panorama) od lat 14 (USA) g. 15.30, 17.45, 20. 27. 2. „Z piekła do Teksasu" godz. 15.30, 17.45, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Potem nastąpi cisza" od lat 14 (pol.) g. 15, 17, 19, 27. 2. „Dwaj musketerowie" od lat 14 (czechosł.) g. 19

ŁDK (Traugutta nr 18) „Winnetou" I seria od lat 11 g. 15. 17.30 20. 27. 2. jak wyżej

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Sublokator" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 27. 2. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Opiekun ptaków" g. 14.45, „Małżeństwo z rozsądku" (panorama) od lat 16 (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15. 27. 2. „Małżeństwo z rozsądku" g. 15.45, 18, 20.15

POLESIE (Fornalskiej 37) godz. 14 Bajki, „Zejście do piekła" (pol.) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 27. 2. j. w. godz. 17, 19 (bez bajki)

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Trema" (USA) od lat 14 g. 15.30, 17.45 20 27. 2. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Gdzie jest trzeci król" (pol.) od lat 11 g. 16, 18, 20, 27. 2. „Strzelby Apaczów" (USA) od lat 11 godz. 15, 17.30, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Dwa jabłuszka" g. 14.30, „Cudowna podróż" (panorama) od lat 7 (szwedzki) godz. 15.30, „Miecz i waga" (panorama) od lat 16 (fr.-wł.) godz. 17.30, 20 27. 2. „Cudowna podróż" g. 15.30, „Miecz i waga" g. 17.30, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) Zestaw bajek g. 11. „Na pokładzie stanął kapitan" (panorama) od lat 11 (radz.) g. 16, 18, 20, 27. 2. „Na pokładzie stanął kapitan" g. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Niezgrabne słoniątko" godz. 10, 11, 12, 13, 14, „Małpia kuracja" od lat 12 (USA) godz. 15, „Zabić drozda" od lat 14 (USA) g. 17.30, 20, 27. 2. „Małpia kuracja" g. 10, 12.30, 15, „Zabić drozda" g. 17.30, 20

ROMA (Rzgowska 54) „Urodziny" g. 10, 11, 12, 13, „Przepustka na ląd" od lat 12 (radz.) g. 14, „Morderca na urlopie" (panorama) od lat 16 (jug.-NRD) g. 16, 18, 20. 27. 2. „Przepustka na ląd" g. 10, 12, 14, „Morderca na urlopie" g. 16, 18, 20

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego 123) — Nowości krótkiego metrażu g. 15.30, „Świat się śmieje" od lat 12 (radz.) godz. 13.30, 18.30, 20.30, 27. 2. „Świat się śmieje" godz. 15, 17. Film miesiąca „Grek Zorba" (USA-grecki) godz. 19.15

STOKI (Zbocze) — „Noc niespodzianek" godz. 14.30, „Mściciel w masce" od lat 14 (ang.) g. 15.30, 17.45, 20, 27. 2. „Mściciel w masce" g. 15.30, 17.45, 20

STUDIO (Lumumby 7/9) „Trzy pingwiny" g. 16.15, „Cienie zapomnianych przodków" od lat 14 (radz.) g. 17.15, 19.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Pani Twardowska" godz. 10, 11, 12, 13 „Nieśmiały w akcji" od lat 11 (radz.) godz. 14, „Ręce nad miastem" od lat 16 (wł) godz. 16 18.30, 27. 2. „Nieśmiały w akcji" godz. 10, 12, 14, „Ręce nad miastem" g. 16, 18.30

DYŻURY APTEK

Cieszkowskiego 5, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Limanowskiego 37, Rzgowska 147, Pl. Wolności 2, Zielona 28. 27. 2.

Główna 50, Więckowskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Felińskiego (Dąbrowa).

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore z dzielnicy Górna oraz z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 269. Szpital im. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 przyjmuje rodzące i chore z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107. Szpital im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmuje rodzące i chore z dzielnicy Bałuty i Widzew. Szpital im. dr H. Jordana — Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje rodzące i chore z dzielnicy Śródmieście z Rejonowych Poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1/3.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa. Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113. 27. 2.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa. Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

Nocna pomoc pielęgniarska, Sienkiewicza 137 tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Al. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 303-85, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53,

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17.

Attache wojskowy ambasady ZSRR gen. A. I. Rodionow w Łodzi

Z okazji obchodów 49 rocznicy powstania Armii Radzieckiej do Łodzi przybył wczoraj attache wojskowy ambasady ZSRR w Warszawie — gen. mjr A. I. Rodionow. O godz. 10 spotkał się on w KD PZPR Bałuty z dzielnicowymi władzami partyjnymi, przedstawicielami Prez. DRN — Bałuty, ZD TPP-R, ZD ZMS, MO i Łódzkiego Garnizonu WP.

W godzinach południowych gen. mjr A. I. Rodionow odwiedził XXVIII LO im. W. Broniewskiego, gdzie wziął udział w spotkaniu z delegatami siedmiu bałuckich szkół licealnych. W czasie spotkania, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, gen. mjr A. I. Rodionow opowiedział o tradycjach Armii Radzieckiej i o jej przebytym szlaku bojowym. Odpowiadał on również na pytania uczniów zadawane w języku rosyjskim, dotyczące m. in. radzieckich osiągnięć w dziedzinie podboju kosmosu i nowoczesnego wyposażenia sił zbrojnych ZSRR.

Po południu attache wojskowy ambasady ZSRR uczestniczył w uroczystej akademii z okazji 49 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, która odbyła się staraniem koła TPP-R i rady zakładowej w Łódzkich Zakładach Remontowo-Montażowych Przemysłu Lekkiego. Na akademię przybyli: sekretarz KŁ PZPR — H. Rejniak, przewodniczący ZŁ TPP-R, rektor UŁ — prof. dr J. Piątowski oraz przedstawiciele dzielnicowych władz, związków zawodowych, Zjednoczenia Przemysłu Budowlano-Montażowego Przemysłu Lekkiego i organizacji społecznych. Salę szczelnie wypełnili pracownicy zakładów.

Referat na temat znaczenia 49 rocznicy powstania Armii Radzieckiej wygłosił doc. dr Wł. Bortnowski. Następnie gen. mjr A. I. Rodionow przedstawił piękne karty historii Armii Radzieckiej, która stoi na straży pokoju i socjalizmu.

W godzinach wieczornych attache wojskowy ambasady ZSRR spotkał się z kadrą oficerską Łódzkiego Garnizonu WP.

(j. kr.)

Zagraniczna impreza łódzkiego Muzeum Sztuki

17 lutego br. otwarto uroczyście w Bergen (Norwegia) wystawę pt. „Współczesne malarstwo polskie", zorganizowaną przez Muzeum Sztuki w Łodzi na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki w ramach wymiany kulturalnej między obu krajami. Wystawa wzbudziła żywe zainteresowanie w sferach kulturalnych Norwegii.

Z kolei przeniesiona będzie ona do Stavanger (również w Norwegii), a następnie do Helsinek i Kopenhagi. **M.**

★ Coś dla pań ★

Na dobry pomysł wpadł Ośrodek Gospodarstwa Domowego przy ZŁ Ligi Kobiet. Wspólnie z „Argedem" i MHD organizują wystawkę kosmetyków i środków upiększających, znajdujących się w sprzedaży. Kosmetyczki Spółdzielni „Uroda" udzielać będą porad, jakiego używać kremu, kredki do ust itp. Będzie można się także dowiedzieć, jak wykonać makijaż, masaż twarzy i inne zabiegi kosmetyczne.

Wystawa będzie czynna od 1 do 4 marca przy ul. A. Struga 1, w godzinach 11—18 Organizatorzy zapraszają również panów, którzy prócz uzyskania porady dla siebie będą mieli okazję wybrać atrakcyjny upominek dla pani na Dzień Kobiet. **(k)**

ZMS-owski rajd z okazji 49 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

Około stu członków ZMS z dzielnicy Polesie bierze dzisiaj udział w rajdzie zorganizowanym z okazji 49 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W godzinach rannych grupa uczestników złoży wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności, gdzie znajduje się początek trasy. Przechodząc przez 4 punkty kontrolne, uczestnicy odpowiadać będą na pytania związane z historią Armii Radzieckiej. Odwiedzą także Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego i złożą kwiaty pod obeliskiem w Parku Ludowym na Zdrowiu. Na zakończenie rajdu odbędą się na Zdrowiu zawody strzeleckie. **(r)**

Uwaga, recytatorzy

W Łodzi rozpoczynają się już środowiskowe eliminacje XIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Pierwszą dzielnicą, która organizuje je, jest Łódź-Górna. Eliminacje te odbędą się 27 lutego w klubie przy Zakładach im. Armii Ludowej (Pabianicka 180), a 28 lutego — w ZDK przy Zakładach im. Dzierżyńskiego (Piotrkowska 282). **(M)**

z miasta

NIEDZIELA. Uroczysta akademia, z okazji 49 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, o godz. 11, w kinie „Popularne" (Ogrodowa 16), w programie: referat okolicznościowy i film.

Uroczysta akademia, o godz. 18 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32), część artystyczna w wykonaniu artystów scen łódzkich.

Spotkanie z piosenką radziecką — o godz. 11, w ŁDK (Traugutta 18), nauka piosenki, konkurs, film.

„Przedpołudnie z młodością" — o godz. 11, w Filharmonii Łódzkiej, występy zespołów estradowych, solistów i big-beatu.

Walne zebranie członków Oddziału ZBoWiD — Polesie, o godz. 9.30, w kinie „Przedwiośnie" (Żeromskiego 74).

PONIEDZIAŁEK. „Narodziny państwa polskiego" — odczyt mgr B. Kwinkowskiej, o godz. 18, w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1), połączony z występami teatru amatorskiego „Memento".

„Rozwój liryki politycznej od wojen wyzwoleńczych do Republiki Weimarskiej" — odczyt prof. dr H. Wernera, w języku niemieckim, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).

„Warzywnictwo w Bułgarii" — odczyt mgr W. Leńkiewicza, o godz. 17, w Domu Technika (Pl. Komuny Paryskiej 5), ilustrowany przezroczami.

„WARSZAWĘ" sprzedam Narutowicza 97-a garaże 34339 g

„SYRENĘ 104" nową sprzedam. Tomaszów Maz. Ciesielska 5

„TRABANT-600" Combi sprzedam. Cena 35.000. Łódź, Przędzalniana 28 m. 40 34148 g

„WARTBURGA 311" w dobrym stanie (nowy silnik) piknie sprzedam. Tel. 214-25 34252 g

„WARTBURG 1000", stan idealny sprzedam. Stoki Janosika 102 34264 g

„WARSZAWĘ" nową kupię. Tel. 469-70 34322 g

STUDENT — obcokrajowiec poszukuje pokoju sublokatorskiego z wygodami. Oferty „34370", Prasa, Piotrkowska 96

TORUŃ — 2 pokoje, kuchnia w blokach zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, Gdańska 170—5, Kwiatek 34117 g

LEKARZ poszukuje sublokatorskiego pokoju w okolicy Placu Dąbrowskiego dla córki studentki. Oferty „34394", Prasa, Piotrkowska 96

WROCŁAW pokój, kuchnia, łazienka, I p. zamienię na mieszkanie w Łodzi. Oferty „34134", Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻU w okolicy 1 Maja i Lipowej poszukuję Tel. 318-62 34270 g

POKÓJ, kuchnia 43 m² z wygodami, bez c. o. na parterze, śródmieście — zamienię na 2 pokoje, kuchnia, wygody, najchętniej w blokach. Oferty „34164" Prasa, Piotrkowska 96

WARSZTAT mechaniki pojazdowej „Auto-Naprawa" Henryk Berliński, Srebrzyńska 21, telefon 572-96 poleca swoje usługi w zakresie obsługi i naprawy samochodów. (Dojazd Kasprzaka do Srebrzyńskiej) 33107 g

TORUŃ — mieszkanie dwupokojowe zamienię na kawalerkę w Łodzi. Tel. 378-88, godz. 20—22

SAMOTNI — znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133 34062 g

ZAKŁAD fryzjerski damski w dzielnicy Bałuty odstąpię lub przyjmę wspólnika. Tel. 559-05

FRYZJERKA Kazia z Al. Kościuszki 31 zawiadamia szanowną Klientelę, że pracuje obecnie w nowo otwartym salonie fryzjerskim przy ul. Obywatelskiej 61

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby przyjmuje punkt PSS ul. Wschodnia 49 (wypożyczalnia). Dla członków PSS 20 proc. zniżki

POSIADAM lokal handlowy w dobrym punkcie — oczekuję propozycji lub przyjmę wspólnika. Oferty „34273", Prasa, Piotrkowska 96

ŚWIADKÓW wypadku potrącenia samochodu „Moskwicz" w Porosłym pod Piotrkowem T-yb. 9 grudnia 1966 r. szczególnie Pana, który jadąc do Warszawy chciał powiadomić rodzinę, bardzo proszę o skontaktowanie się telef. nr 7 MO Gorzkowice lub Warszawa tel. 22-09-57 Świdnicka Janina. Koszty zwrócę 1286 k

UCZENNICA do zakładu fryzjerskiego potrzebna. Limanowskiego 84

POMOC do dziecka zaraz potrzebna. Jakubowska Łódź, Klonowa 32 m. 14, blok 82 po godz. 16 34368 g

UDZIELAM lekcji matematyki z zakresu szkół średnich i wyższych. Tel. 562-11 34327 g

GOSPOSIA potrzebna Lipowa 51 m. 9

Kurs kwalifikacyjny na tytuł mistrza i robotnika wykwalifikowanego w zawodzie

instalator chłodnictwa

organizuje w marcu br.
ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
Łódź, Łąkowa 4. 1493-k

Piece i kuchnie oszczędnościowe typu „Optima"

według patentu PRL nr 39492 legitymujące się atestem Instytutu Techniki Budowlanej o nowoczesnej, estetycznej sylwetce, spalające 5 kg węgla na dobę poleca instytucjom i osobom prywatnym

Spółdzielnia Pracy INWALIDÓW i EMERYTÓW KOLEJOWYCH
Oddział w Łodzi
ul. Główna 27, tel. 383-03.

Komfortowy ośrodek kolonijny

dla 140 dzieci w jednym turnusie położony nad morzem
zamieni
GDAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W GDAŃSKU
ul. Wały Jagiellońskie 10. 1375-k

PRZETARGI

Automobilklub Łódzki, ul. Tuwima 15 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż motocykla marki „Junak" z bocznym wózkiem. Cena wywoławcza 13.000 zł. Przetarg odbędzie się 13 marca 1967 r. o godz. 10, ul. Tuwima 15. Motocykl można oglądać codziennie w godz. 9—11. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Automobilklubu, ul. Sienkiewicza 56 do dnia 11 marca br. 1164-k

Łódzka Wytwórnia Farb i Lakierów w Łodzi, ul. 22 Lipca 100 ogłasza przetarg nieograniczony na następujące roboty: 1. Czyszczenie 10 szt. egalizatorów (zbiorników V = 4 m³ z otwieraną pokrywą). Wewnętrzne ściany zbiorników łącznie z pokrywą zanieczyszczone są wyrobami lakierowymi. Do czyszczenia zbiorników należy używać narzędzi z metali nieiskrzących. Zbiorniki podlegają czyszczeniu w okresach co 2 miesiące. 2. Zakopanie 2 szt. zbiorników metalowych V = 50 m³, każdy łącznie z malowaniem i zaizolowaniem. Termin wykonania roboty — kwiecień 1967 r. Ślepe kosztorysy i wszelkie informacje w dziale gł. mechanika w godz. 7—15, tel. 368-53. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające odpowiednie uprawnienia do wykonywania tego rodzaju robót. Oferty należy składać w dziale gł. mechanika do dnia 20 marca br. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 23 marca o godz. 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 1240-k

DLA MATURZYSTÓW!

Kursy organizacji i techniki pracy biurowej, sekretarskie, stenografii i pisania na maszynie
organizuje
STOWARZYSZENIE STENOGRAFÓW i MASZYNISTEK, ODDZIAŁ W ŁODZI.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat, **Łódź, Sienkiewicza 63, II p., tel. 278-16.** 1319-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59

PLAC budowlany blisko centrum (piękna dzielnica willowa Łodzi) sprzedam, telefon Warszawa 44-24-73, godz. 19—22

DOMEK murowany własnościowy sprzedam. — Łódź, Admiralska 49

DOMEK jednorodzinny (mały) w Łodzi kupię. Tel. 536-86 34219 g

DOM jednorodzinny w Brzezinach sprzedam. Wiadomość Brzeziny, ul. Curie-Skłodowskiej 17, Pyka 34389 g

WILLĘ komfortową, jednorodzinną wyłączoną spod kwaterunku w Łodzi kupię. Oferty „34323" Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNĘ dziewiarską 80/100 dwupłytową sprzedam. Chocianowice Kuźnicka 5 34351 g

PERKUSJĘ sprzedam. Horbaczewski, Popioły 12

ODSTĄPIĘ zaprowadzony artykuł w zakresie galanterii z tworzyw sztucznych. Zbyt zapewniony. Wymagany kapitał zł 150.000. — Oferty „34179" Prasa, Piotrkowska 96

RAMĘ od samochodu „Wartburg 311" nową lub używaną kupię. Tel. 257-59 34253 g

KREDENS, stół, 6 krzeseł (orzech) sprzedam. Łódź, Al. Kościuszki 106/116 m. 56 34391 g

RÓŻNE meble sprzedam Tel. 309-21 34315 g

FUTRO czarne, karakuł owe sprzedam. Telefon 205-40 34333 g

SAMOCHÓD „Warszawę-bagażówkę", stan dobry, tanio sprzedam. Łódź Ozorkowska 9 34380 g

Moda na... konflikty

Dziwna doprawdy moda zapanowała ostatnio w polskim sporcie. Ogólnie rzecz biorąc, można ją nazwać modą na konflikty – czyli na rozbieżność zdań między trenerami a zawodnikami.

Wszystko zaczęło się od chwili, kiedy przeczytaliśmy w prasie, że twórca polskiej szkoły bokserskiej Feliks Stamm nie może znaleźć wspólnego języka z PZB. Później trener Piotrowski nie mógł dojść do porozumienia ze swoimi podopiecznymi: Kirszenstein, Kłobukowską i Bednarkówną. Były to konflikty które nazwałbym centralnymi, gdyż dotyczyły sportowców bądź działaczy na szczeblu ogólnokrajowym.

Epidemia ta bardzo szybko przeniosła się na łódzki grunt. Najpierw ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że zrezygnował z pracy współtwórca sukcesów drużyny wicemistrza Polski w tenisie stołowym „Włókniarza", a później doszły nas słuchy o konflikcie jaki zaistniał między trenerem, a hokeistami ŁKS.

Chyba każdy, ktokolwiek miał coś wspólnego ze sportem wie, jak tego rodzaju historie wpływają na wyniki. Bo cóż tu dużo ukrywać: ani rezultaty hokeistów ŁKS, ani gorsza niż w roku ubiegłym lokata w tabeli ligowej tenisistów stołowych „Włókniarza" nie może nastrajać optymistycznie. Szczególnie hokeiści, którzy mają najlepsze warunki treningowe w Polsce doskonałe lodowisko (jedyne w kraju kryte) przez cały sezon spisywali się poniżej swoich możliwości. Łódź posiada zespół składający się z dużych indywidualności w tej dyscyplinie sportu. Cóż z tego, że są utalentowani zawodnicy, ale nie ma zespołu. Nie chcemy tu być złą wróżką, ale obecna sytuacja w obu zespołach nie rokuje nadziei na żadną poprawę.

Nie wnikajmy tutaj w podłoże obu konfliktów, nie wiemy, czy w przytoczonych wypadkach racje ma trener, drużyna czy klub. Jedno jest tylko pewne – brak w obu zespołach wyników, na jakie je stać.

W związku z tym nasuwa się pytanie: gdzie są działacze? Naszym zdaniem, w obu przypadkach ludzie będący w stałym kontakcie z drużyną, orientujący się doskonale w zaistniałej sytuacji mogliby dużo pomóc, spełnić tak potrzebną funkcję mediatorów. Niestety, jak do tej pory, w przytoczonych klubach owe konflikty nie są rozwiązane. Możliwość rozplątania tego „węzła gordyjskiego" na pewno istnieje. Potrzebny jest tylko ktoś, kto by się tym zajął.

M. STOLARSKI

„Ściana czarownic" — film o sportowcach

W Warszawie odbyła się już uroczysta premiera nowego filmu w reżyserii Pawła Komorowskiego pt. „Ściana czarownic". Bohaterem filmu jest młody i zdolny narciarz z Zakopanego — Jędrek Gazda. Został on zawieszony przez władze klubu „Ornak" za niesportową postawę i lekceważenie regulaminu. Fałszywie pojmowana ambicja, młodzieńcza żywiołowość i temperament nie pozwalają mu nagiąć się do twardego regulaminu sportowego. W dodatku Jędrek jest przystojnym mężczyzną, co powoduje, że interesują się nim kobiety. Bohatera filmu gra Zbigniew Dobrzyński. W pozostałych rolach występują m. in.: Iga Cembrzyńska, Marta Lipińska, Jacek Fedorowicz, Jerzy Jogałła, Andrzej Balcerzak. W scenach karkołomnych zjazdów aktorów dublują czołowi narciarze polscy.

Na zdjęciu: Zbigniew Dobrzyński w roli Jędrka Gazdy.

CAF – CWF

Przed IV Zimową Spartakiadą

E. Kościkówna czy U. Zielińska

Wczoraj redakcję naszą odwiedziła mistrzyni Łodzi i wicemistrzyni Polski w jeździe figurowej na łyżwach, Urszula Zielińska (ŁTŁ Włókniarz). — Jeżdżę na łyżwach już od 9 lat mówi Urszula Zielińska. — Początki były trudne. Musiałam uczyć się i uczęszczać na treningi prowadzone przez trenera p. A. Bursche-Linderową. W mojej pracy bardzo mi pomagali rodzice, którzy są wielkimi entuzjastami sportu, a w szczególności łyżwiarstwa.

W 1961 r. zdobyłam mistrzostwo Łodzi, ale w mistrzostwach Polski zorganizowanych w Bydgoszczy startując w III klasie sklasyfikowana zostałam dopiero na 22 miejscu. Nie załamałam się psychicznie tym niepowodzeniem i trenowałam po 10 godzin dziennie.

Dopiero w 1962 r., biorąc udział w Pucharze Warszawy, zajęłam upragnione pierwsze miejsce. Był to dla mnie kolosalny doping. Na wyjazd za granicę trzeba było jeszcze czekać — aż trzy lata. Startując w 1965 r. w Pradze zajęłam 21 miejsce.

W roku ubiegłym w mistrzostwach Europy juniorów w Wiedniu powiodło mi się nieco lepiej. Konkurencja była wyjątkowo silna i wyrównana. Zajęłam 13 miejsce. Rok ubiegły był dla mnie sezonem wyjątkowo szczęśliwym. Na mistrzostwach Polski zajęłam drugie miejsce za Kościkówną. Tytuł wicemistrzyni Polski zobowiązuje. Opanowałam podwójny axel i lutz. Czekam z biciem serca rewanżu z Kościkówną. Do spotkania dojdzie w Łodzi w czasie IV Zimowej Spartakiady. Termin pojedynku jest więc bliski. Pragnę nadmienić, że moja rywalka trenuje od dłuższego czasu w Szwajcarii. Zapowiedziała swój przyjazd do Łodzi i dlatego szykuję się starannie do tego spotkania.

— A jak wygląda rywalizacja pani z J. Iglikowską?

— Iglikowska ma lepiej opanowaną jazdę obowiązkową czyli szkolną. Brak jest jej odwagi przy wykonywaniu skoków, które są wysoko punktowane przez sędziów. Z Iglikowską różnie bywało. Pod żadnym względem nie wolno mi jej lekceważyć. Zaliczam Iglikowską razem z Kościkówną do grona swoich najgroźniejszych rywalek w walce o tytuł mistrzyni Polski.

Rozmawiał:
J. NIECIECKI

Duńczycy w Łodzi

Jak już informowaliśmy, piłkarze ręczni ekstraklasy mają dłuższą przerwę w rozgrywkach, spowodowaną udziałem reprezentacji Polski w I Światowych Igrzyskach Młodzieży w Holandii. Do reprezentacji kandydują trzej łodzianie z Anilany: Szymczak, Krygier i Michalak.

W czasie przerwy Anilana projektuje rozegranie dwóch meczów towarzyskich z Warszawianką, 4 i 5 marca br. 23 marca szczypiorniści Anilany gościć będą drużynę z Danii. (s)

Dzisiejsze IMPREZY

SIATKÓWKA. Anilana — AZS Olsztyn II liga męska, godz. 10 ul. Armii Czerwonej 119. Liga okręgowa żeńska Anilana — Lechia, godz. 13, ul. Armii Czerwonej 119. Liga okręgowa męska Start — Skra (Bełchatów), godz. 11, ul. Teresy 56.

TENIS STOŁOWY. Dokończenie drużynowych mistrzostw okręgu łódzkiego juniorów i juniorek. Sala przy ul. Jerzego 22, godz. 9 juniorzy i godz. 12 juniorki. Włókniarz (Ł) — Polonia (W-wa) I liga godz. 11, ul. 3 Marca 22.

CIĘŻARY. Łódź — Kielce mecz międzyokręgowy godz. 11, ul. Główna 17 i dalszy ciąg zawodów „pierwszy krok", godz. 10 w pawilonie Chojeńskiego KS., ul. Kosynierów Gdyńskich.

BOKS. Turniej o puchar ŁOZB, godz. 11 w Pałacu Sportowym.

ZAPASY. Boruta — Sulmierczyk I liga w Zgierzu, godz. 11, ul. Nowotki 1.

WALNE ZEBRANIE. Walne zebranie Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Figurowego, godz. 10 w Pałacu Sportowym.

PŁYWANIE. Reprezentacja Zgierza — Włókniarz (Konstantynów) mecz towarzyski, godz. 12 pływalnia Startu.

POZOSTAŁE WIADOMOŚCI SPORTOWE CZYTAJ NA str. 2

Zmarł

Zygmunt Kaniewski

art. malarz, rzeczoznawca i konserwator dzieł sztuki.
RODZINIE wyrazy głębokiego współczucia składają
PRACOWNICY DELEGATURY PP „DESA" W ŁODZI.

Dnia 23 lutego 1967 roku zmarł

tow. Jerzy Szuster

b. sekretarz Rady Zakładowej przy Łódzkim Przedsiębiorstwie Budowlanym.
Wyrazy serdecznego współczucia ŻONIE i CÓRCE składają
DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY, oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO.

Dnia 24 lutego 1967 r. odszedł od nas serdeczny Kolega

Zygmunt Kaniewski

artysta malarz
Konserwator Dzieł Sztuki
Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej.
W zmarłym straciliśmy wieloletniego czł. n/Związku, zasłużonego, cenionego i prawego człowieka, działacza społecznego, oddanego sprawom kultury polskiej.
Cześć Jego pamięci!
ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW W ŁODZI.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 27. 2. br. (poniedziałek) o godz. 15 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

Dnia 24. II. 1967 r. zmarł, przeżywszy lat 76

S. † P.

Józef Napieraj

Pogrzeb odbędzie się dnia 27. II. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rzym. kat. na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w żalu
ŻONA, CÓRKI, ZIĘĆ, WNUCZKI i PRAWNUCZKI.

Dnia 24 lutego 1967 r. zmarł mój najukochańszy mąż

S. † P.

Bolesław Gawżyński

b. naczelnik Urzędu Celnego we Lwowie i Łodzi.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza św. Antoniego (na Mani) nastąpi dnia 28. II. br. o godz. 15, o czym zawiadamiam z głębokim smutkiem.
ŻONA.

Zacisnęła wargi w jedną twardą linię i przytaknęła w milczeniu.

— A co on ma za związek z waszą bytnością w Beechwood Inn?

— Wie o wszystkim.

— I chce to wydrukować?

Skinęła głową. Perry Mason wziął w palce przycisk leżący na biurku. Miał długie, kształtne dłonie o silnych i zręcznych palcach, które sprawiały wrażenie zdolnych do miażdżącego uścisku, gdyby okoliczności tego wymagały.

— Może mu pani zapłacić za milczenie — powiedział.

— Nie, ja nie mogę. Pan to musi zrobić.

— A czemu nie może tego zrobić Harrison Burke?

— Czyż pan nie rozumie? Harrison Burke może się wytłumaczyć z tego, że był w Beechwood Inn z zamężną kobietą. Ale nigdy nie mógłby wytłumaczyć, dlaczego zapłacił brukowemu piśmidłu za milczenie. Musi się trzymać z daleka od całej sprawy, bo może wpaść w pułapkę.

Perry Mason bębnił palcami po blacie biurka.

— I pani chce, żebym ja im zatkał gębę? — zapytał.

— Chcę, żeby pan to jakoś załatwił.

— Ile pani może zapłacić?

Odpowiedział mu potok słów:

— Nie wydaje mi się, żeby pan mógł się okupić Frankowi Locke'owi. Będzie pan musiał trafić wyżej. Frank Locke jedynie firmuje „Pikantne Wiadomości". Wie pan, co to za piśmidło... Zajmują się głównie szantażami, z tego żyją. Wyciskają, ile się tylko da. Ale Frank Locke jest tylko figurantem. Prawdziwym właścicielem pisma jest ktoś stojący znacznie wyżej. Mają dobrego adwokata, który robi wszystko, żeby ich ochronić przed sprawami o szantaż i oszczerstwo. Ale gdyby im się kiedyś powinęła noga, Frank Locke jest tym, na którego wszystko zwalą.

Urwała. Przez chwilę panowało milczenie.

— Słucham dalej — odezwał się Perry Mason.

Przez moment gryzła wargę, po czym podjęła, mówiąc tak samo szybko, jak przedtem:

— Dowiedzieli się, że Harrison tam był, ale nie wiedzą, w czyim towarzystwie. Mają zamiar to wydrukować i zażądać, żeby policja powołała go na świadka. Ta cała strzelanina była dość zagadkowa. Zdaje się, że ktoś napuścił tego człowieka na napad, bo chciano się go pozbyć bez narażania się na zbytnie indagacje. Policja i prokurator wezmą w obroty wszystkich, którzy tam byli.

— Wszystkich, ale nie panią? — zapytał Perry Mason.

Potrząsnęła głową.

— Nie, nas zostawią w spokoju. Zresztą nikt nie wie, że ja tam byłam. Sierżant wie, że był Harrison, to wszystko. Ja podałam zmyślone nazwisko.

— I co?

— Nie rozumie pan? Może się jednak zdarzyć, że policja będzie musiała przesłuchać Harrisona. A wówczas on będzie zmuszony powiedzieć, w czyim był towarzystwie, bo w przeciwnym wypadku sprawa będzie wyglądała znacznie gorzej niż w rzeczywistości. A naprawdę nie było w tym nic zdrożnego. Mieliśmy pełne prawo tam być.

Perry Mason bębnił przez chwilę palcami po biurku. Potem zmierzył ją przenikliwym wzrokiem.

— Tak... Nie chciałbym, żeby pozostały między nami jakieś niedomówienia. Więc pani chodzi o ratowanie kariery politycznej Harrisona Burke'a?

Spojrzała na niego porozumiewawczo.

— Ależ nie! Ja też nie chcę żadnych niedomówień. Chodzi mi o ratowanie własnej skóry.

Mason znowu bębnił przez chwilę palcami, po czym stwierdził:

— To będzie kosztowało.

Otworzyła torebkę.

— Jestem przygotowana.

Przyglądał się, jak odlicza pieniądze i układa je w kupki na brzegu biurka.

— Co to jest? — zapytał.

— A konto honorarium. Jak pan się dowie, ile będą chcieli za milczenie, to pan się ze mną skontaktuje.

— W jaki sposób się z panią skontaktuję?

— Da pan ogłoszenie do rubryki „Osobiste" w „Examinerze": „E. G. Negocjacje gotowe do sfinalizowania". I podpisze pan swoimi inicjałami. Zgłoszę się wtedy do pana do biura.

— Nie podoba mi się to. Nigdy nie lubiłem się opłacać szantażystom. Wolałbym to załatwić jakoś inaczej.

— Ale jak?

Wzruszył ramionami.

— Nie wiem. Czasami można załatwić inaczej.

— Mogę panu powiedzieć jedną rzecz o Franku Locke'u — poinformowała z nadzieją w głosie. — W jego przeszłości jest coś, czego się boi. Nie wiem dokładnie, co to jest, ale może siedział kiedyś w więzieniu czy coś w tym rodzaju.

Popatrzył na nią.

— Zdaje się, że pani go dobrze zna?

Potrząsnęła przecząco głową.

— Nigdy go nie widziałam.

— To skąd pani tyle o nim wie?

— Proszę, niech pan o to nie pyta.

— Czy mogę powiedzieć, że przychodzę w imieniu Harrisona Burke'a? — zapytał.

Potrząsnęła energicznie głową.

— Nie wolno panu mówić, że przychodzi pan w czyimkolwiek imieniu. To znaczy, nie może pan wymieniać żadnych nazwisk. Zresztą sam pan będzie wiedział, jak to załatwić. Ja nie wiem.

— Kiedy mam przystąpić do załatwiania?

— Zaraz.

Perry Mason nacisnął dzwonek umieszczony z boku biurka. Po minucie czy dwóch drzwi się otworzyły i do gabinetu weszła Della Street z notesem w ręku. Klientka usadowiła się swobodnie na krześle w pozie osoby, która nie zniża się do omawiania swoich spraw w obecności służby.

— Słucham? — odezwała się pierwsza Della Street.

Mason sięgnął do prawej górnej szuflady biurka i wyjął jakiś list.

(3) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-86, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-76. Wydział Ogłoszeń 311-50 i 293-00 wewn. 30. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Na II kwartał 1967 r. zamówienia na prenumeratę urzędy pocztowe i listonosze przyjmują — do 15 marca, natomiast oddziały i delegatury „Ruchu" — tylko do 10 marca. Za pośrednictwem „Ruchu" każdy może zaprenumerować „Dziennik Łódzki", przesyłając należność do 10 marca (39 złotych — prenumerata kwartalna) na blankiecie PKO na adres: „Ruch". Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odwrocie blankietu PKO należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego". W ten sam sposób przed wyjazdem na urlop można zamówić „Dziennik" na dowolną ilość dni (należność należy wyliczyć wg kalendarzyka: po 50 gr. za jedną gazetę). Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95

Druk., Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" – Łódź, ul. Żwirki 17. – Papier: druk. mat. 50 g. O-7 K.